Nr. 217. — Rok 5 Dziś 12 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejseowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,25 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,30 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,51 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 7,83 Zł, miesięcznie 2,61 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,95 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokośi milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wsród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczeny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, sobota, dnia 19-go września 1925. | Telefon nr. 50, 51 i 66.

Na Bliskim Wschodzie.

Podobno wzburzenie, jakie niedawno tak jaskrawo ujawniło się w „państwie środka“, zaczyna cichnąć czyli jak się utarło w języku telegraficzno-politycznym nastąpiło: odprężenie sytuacji. Nie jest to likwidacją antagonizmu pomiędzy Wschodem a Zachodem, rasą żółtą i białą. Nurtować on będzie dalej, wrzenie wśród pokrzywdzonych z jednej, a podburzanych z drugiej (rosyjska propaganda komunistyczna) strony narodów azjatyckich szerzyć i pogłębiać się nie przestanie. Wobec tego takie czy inne uspokojenia w sytuacji na lądzie azjatyckim czy też pomiędzy dwiema najgroźniej na Oceanie Spokojnym rywalizującemi potęgami: Japonją i Stanami Zjednoczonemi Ameryki, czynią wrażenie ciszy przed burzą. Naturalnie, im później ta od dawna w kierunku Europy i Ameryki zapowiadająca się nawałnica wybuchnie, tem skutki jej będą dotkliwsze.

Tymczasem po tej pauzie (jak słusznie jej znaczenie określają Rosjanie: „pieredyszce“ — (dla nabrania tchu) na Dalek. — zaczyna się znowu „naprężenie“ na Bliskim Wschodzie. Chodzi tu nietylko o wciąż jeszcze niestłumione powstanie Druzów w Syrji, gdzie do ognia wojennego nieomieszkali Niemcy (a zapewne i Bolszewja) dolać swoim zwyczajem oliwy, jak to odrazu przypuszczaliśmy i co następnie przez artykuł senatora francuskiego Pawla Bluysen potwierdzone zostało (patrz „Głos Pom.“ Nr. 213 „Walki w Syrji“.

Obecnie gotuje się rzecz poważniejsza. Po przegraniu swego z Wielką Brytanją pojedynku genewskiego o Mossul zaczyna Turcja przejawiać zamiary przeciwko poddaniu się orzeczeniu Ligi Narodów.

Orzeczenie to nawet formalnie nie posiadało dla Turcji obowiązującego znaczenia, ponieważ nie należy ona do Ligi Narodów. Zresztą było ono do przewidzenia ze względu na różnice wpływów jednej i drugiej strony na tym terenie, gdzie się rzecz ważyła. Stąd też można wnosić, iż Turcja pewną była z góry do swej nad brzegiem Lemanu poniesionej klęski dyplomatycznej i że te, o których słychać przygotowania do oporu, datują też nie od dzisiaj.

A słuchy o przygotowaniach i poczynaniach w tym kierunku rozchodzą się trwożne. Po doniesieniach o napadzie oddziałów wojsk tureckich na wioski chrześcijańskie na północ od Mossulu, po wieściach o rzezi chrześcijan, zjawiły się alarmy na temat pojawienia się czarnomorskiej floty rosyjskiej w Dardanelach (celem kontrdemonstracji przeciwko niedawnej manifestacji okrętów angielskich u brzegów tureckich), o jakoby zarządzonej mobilizacji w Turcji.

Trudno już dziś przesądzać, o ile wieści te są ścisłe oraz na co jedna i druga ostatecznie się decydują. Sama jednak możliwość dojścia do czynnego, zbrojnego na Bliskim Wschodzie zatargu dowodzi, jak kruche i słabe są podstawy pokoju powojennego, jak każda iskra stać się może przyczyną pożaru, którego płomienie znowu daleko sięgnąć mogą. Przecież pali się na zachodnio-północnym krańcu Afryki, tli się w Syrji i cały świat muzułmański aż po Indje Wschodnie żyje oddawna w stanie podniecenia, które przy każdej większej okazji łacno ujście znaleźć sobie może.

Większy zaś wybuch na Bliskim — kto wie czy nie stałby się hasłem, wicią wojenną dla Dalekiego Wschodu. —

Ale nie idąc nawet tak daleko w przypuszczeniach, mamy niebezpieczeństwa bliższe: Bolszewję i Niemcy, które łakną sposobności do odegrania się na Wschodzie za swe porażki zachodnie. Jeżeli jedna i druga nie pogardziły ani marokańską ani syryjską okazją do choćby skromnego puszczenia wodzy swym odwetowym dążnościom — to cóż dopiero, gdyby łuna wojenna zakrwawiła horyzont od Tangeru do Bosforu, do morza Czerwonego, zatoki Perskiej itd. Dopieroż otworzyłoby się szerokie pole dla obydwóch dyszących żądzą podboju i rozboju potęg militarnych.

Polska w ewent. na Bliskim Wschodzie zatargu nie jest bliżej zainteresowana. Dany wybuch byłby dla nas tylko przykry. Przykry tembardziej, iż mamy wieczysty pakt przyjaźni z Turcją, a nasze i Anglji interesy bynajmniej sprzeczne nie są, lecz przeciwnie pod wieloma względami łączą się i uzupełniają. Niebezpieczeństwo jednak bezpośrednio nie groziłyby nam żadne, lecz naodwrót wschodni nasz sąsiad Bolszewja w razie zaplątania się w zatarg gdzieindziej, starałby się uczynić swe stosunki z Polską poprawniejszemi. Podobnież Niemcy byłyby skłonniejsze do odłożenia swych rewizji w kierunku Pomorza i Śląska, aby kuć inne, gorętsze żelazo w intencji: „Gott strafe England!“

Szerzej i dalej jednak patrząc, należy stwierdzić, iż pożar od Bliskiego Wschodu mógłby się rozszerzyć, stać się wstępem do nawałnicy ogólnej; tembardziej, że tyle spraw czeka załatwienia, tyle jest ogniących się nieporozumień, materjałów palnych i zarzewia nieugaszonego.

Wobec tego dyplomacja zachodnio-europejska powinna sprawniej zająć się uporządkowaniem stosunków na naszym kontynencie, rozbrojeniem winowajców wojny i zagwarantowaniem obecnego stanu rzeczy. Tylko w ten sposób można środkową i zachodnią Europę izolować od pożarów wschodnich.

S. M.

Autokefalja kościoła prawosławnego w Polsce.

Uznanie dla rządu polskiego za życzliwość i opiekę nad kościołem prawosławnym' Udekorowanie delegatów patrjarchatu orderami Polonja Restituta.

Warszawa, 17. 9. (Pat.) Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja Phanaru, złożona z metropolity chalcedońskiego Joachima, metropolity Sardes i dragomana Phanaru Konstantinidesa. Równocześnie przybyła delegacja patrjarchatu rumuńskiego, składająca się z metropolity bukowińskiego Nektara tudzież arcypresbiterów Dana i Sandru. Delegacjom towarzyszyli naczelnik wydziału M. S. Z. Łoś i dragoman poselstwa polskiego Buczyński. Z dworca udała się delegacja do księdza metropolity Djonizego i odprawiła krótkie nabożeństwo w cerkwi metropolitalnej na Pradze.

O godz. 16½ udała się delegacja do Belwederu, gdzie zapisała się w księdze, a następnie do Prezydjum Rady Ministrów, gdzie ją przyjął premjer Grabski tudzież minister W. R. i O. P. St. Grabski.

O godz. 20 wydał p. minister W. R. i O. P. obiad dla delegacji. W obiedzie wzięli udział członkowie delegacji, biskupi prawosławni w Polsce, przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego oraz wyżsi urzędnicy. W czasie uczty wzniósł p. min. St. Grabski toast, na który odpowiedział metropolita Joachim w języku greckim.

Dziś o godz, 10 rano rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w cerkwi metropolitalnej na Pradze w obecności przedstawicieli rządu, reprezentowanego przez p. min. St. Grabskiego i wojskowości. Przed cerkwią zajęła miejsce kompanja honorowa z orkiestrą tudzież oddziały żołnierzy prawosławnych, zwolnionych na dzień dzisiejszy ze służby. Nabożeństwo rozpoczęło się przemówieniem metropolity Joachima, poczem metropolita Germanos odczytał tekst tony t. j. pisma Phanaru, uznającego autokefalję. Po odczytaniu tony w języku polskim stojąca przed cerkwią kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy. Metropolita Nektary odczytał pismo patrjarchatu rumuńskiego z wyrażeniem wdzięczności p. Prezydentowi Rzplitej i rządowi polskiemu za życzliwość i opiekę nad kościołem prawosławnym w Polsce, poczem metropolita Joachim wręczył metropolicie Djonizemu ofiarowaną przez rząd polski panagję.

Warszawa, 17. 9. (Pat.) Na cześć delegatów patrjarchatu konstantynopolitańskiego oraz patrjarchatu rumuńskiego wydał p. prezes Rady Ministrów Grabski obiad, w czasi którego wygłosił następujące przmówienie: „Z najwyższem zadowol. rząd polski zapisał w pamięci wspaniałą historyczną uroczystość, jaka odbyła się dziś w murach katedry św. Marji Magdaleny. Uroczystość ta stanowi etap w życiu Kościoła prawosławnego w Polsce, odtąd autokefalnego i uznanego za bratni wśród innych kościołów prawosławnych. Uczucia, które żywi rząd polski wobec kościoła prawosławnego w Polsce, są panom dostatecznie znane z przemówienia, wygłoszonego wczoraj przez p. ministra wyznań i ośw. publicznego. Nie będę ich powtarzał, a ograniczę się jedynie do wyrażenia podziękowania wybitnym przedstawicielom wielkiego konstantynopolitańskiego kościoła ekumenicznego, jak również wybitnym przedstawicielom narodowego kościoła naszej wielkiej i wiernej sojuszniczki Rumunji. Po obiedzie odbył się raut w salonach pałacu Rady Ministrów.

Warszawa, 17. 9. (Pat.) P. prezes Rady Ministrów udekorował orderami Polonja Restituta: metropolitę Joachima orderem pierwszej klasy, metropolitę Nektarego i metropolitę Germanosa orderami drugiej klasy, dragomana Constantinidesa, prof. dr. Demetrescu i archipresbiterów Sandru i Dana orderami trzeciej klasy.

Minister Skrzyński o zagwarantowaniu pokoju.

Genewa, 17. 9. (Pat.) Minister Skrzyński dał przedstawicielowi szwajcarskiej agencji telegraficznej następujące oświadczenie:

Zapowiedziane spotkanie przedstawicieli Francji, Anglji, Belgji i Niemiec celem zawarcia paktu gwarancyjnego ma ogólne znaczenie, ponieważ może doprowadzić do porozumienia między Paryżem a Berlinem. Nie należy jednak zapominać, że **poprawa stosunków między Francją i Niemcami nie wystarczy dla zagwarantowania pokoju, jeśli równocześnie nie nastąpi porozumienie między Warszawą i Berlinem.** Rząd polski stoi zatem na stanowisku, że planowana konferencja międzynarodowa powinna dotyczyć nietylko paktu reńskiego, lecz także umów arbitrażowych między Niemcami z jednej, a Polską z drugiej strony.

Paryż, 17. 9. (Pat.) „Ere Novelle“, omawiając sprawę bezpieczeństwa, pisze: Możemy się z tego cieszyć, iż minister Skrzyński, wybitny polski mąż stanu, zdołał przekonać zachód o podstawowej prawdzie, że nie będzie istniał pokój na zachodzie bez należycie gwarantowanego pokoju na wschodzie.

Podróż ministra de Monzie do Niemiec.

Paryż, 17. 9. (Pat.) „Petit Parisien“ podaje, iż Stresemann oświadczył w wywiadzie, że podróż ministra de Monzie do Niemiec nie pozostaje bynajmniej w związku z zewnętrzną polityką Francji. Stresemann spodziewa się, że wizyta francuskiego ministra oświaty będzie **zapowiedzią nowej ery w stosunkach intelektualnych francusko-niemieckich** i dodał, że proponowana przez ministra de Monzie współpraca naukowa jest bardzo pożądana i że powinna być wprowadzona w czyn.

Porozumienie francusko-sowieckie w sprawie długów

Nowy Jork, 17. 9. (Pat.) „New York Herald“ donosi, że między Francją i Rosją nastąpiło porozumienie co do długów przedwojenych. Krassin zaproponował w imieniu swego rządu, ażeby właściciele papierów rosyjskich we Francji otrzymali 50 proc. swoich żądań w nowych obligacjach. Wzamian za to ma Francja zrzec się wszelkich żądań z powodu konfiskaty dóbr w Rosji i wydać okręty floty handlowej rządowi sowieckiemu. Rząd francuski przyjął tę propozycję. Krassin udał się do Moskwy, ażeby zasięgnąć zgody swego rządu. Przypuszczają, że po jego powrocie układ dojdzie do skutku. Flota Wrangla będzie rządowi sowieckiemu wydaną po podpisaniu układu. Umowa ta wywrze niewątpliwie wielki wpływ na stosunki francusko-rosyjskie.

RUMUŃSKI MINISTER ROLNICTWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 17. 9. (Pat.) Dnia 16 bm. rumuński minister rolnictwa Constantinescu złożył wizytę kierownikowi Ministerstwa Reform Rolnych Radwanowi. P. minister Constantinescu zainteresował się żywo sprawami, dotyczącemi stosunków agrarnych w Polsce i informował z swej strony o przeprowadzonej już w Rumunji reformie rolnej.

Digitus dei est hic.

W idących dni długim szeregu, jak słup ognisty, stanął między nami i głosem wielkim, kamiennemi głoskami, wstrząsnął sumieniem narodu i kazał się w piersi uderzyć. Co zacz ów mocarz, tak silny i pełen świadomości toku spraw narodów i ludzi?

Mocarzem tym, to wielka dziejowa logika, wykładnikiem, dzień najświętszej rocznicy narodu polskiego od lat wielu.

900 lat. Dalekie, w perspektywę dziejów rzucone spojrzenie. Głośny krzyk historji na progu nowego okresu życia. Bo żeby trwać przez wiek w letargu — obudzić się i żyć w odnowie doskonale i górnie, nie moc to ludzka, nie siła to jednego narodu.

Usta zmęczone powtarzaniem słów nadzieji nocami długich wyczekiwań- nie miały już słów. A serca tych, którzy w niewoli żyli, nie umiały sobie nawet wyobrazić radości swej w chwili Zmartwychwstania — tak bardzo pragnęli tej Polski swojej — a tak bardzo była daleka.

A kiedy przyszła Ona niespodziewanie, nie umieli się cieszyć, nie chcieli może wierzyć, że to ona, że to ta śniona, daleka i upragniona. Przeszły chwile pierwszych wielkich dni — i poczęła się toczyć szara rzeczywistość, a z nią przyszło to, czego nawet niewola wyplenić nie zdołała — wady narodowe.

A przyszło dlatego, że w Polsce Zmartwychwstałej nie chcemy widzieć tej świętości, do jakiej modliliśmy się czasu niewoli.

Pietyzm, zachwyty, żarliwość i patrjotyzm? — Dobre to było na czasy porozbiorowe. Dziś — jesteśmy trzeźwi. Ot żeby się można jak najwygodniej urządzić, najwięcej orderów i tytułów dostać, a czy to szkodzi komu, że przy tem kłótniom i swarom końca niema?

Jeśli zajdzie potrzeba — znajdzie się drugi Wilson, napisze trzynaście nowych punktów i znów Polska powstanie.

To jest dzisiejszy patrjotyzm.

Z serc naszych wygnaliśmy mistyczną wiarę wielkiego posłannictwa, do spraw narodowych przystępujemy pełni ulicznego gwaru, swarów i megalomanji.

Nikt bodaj nie zdaje sobie sprawy z krwawej i śmiertelnej satyry powiedzenia Stanisława Wyspiańskiego, na kilka lat przed „wielką ludów wojną" — „Polska to wielka rzecz!"

A jednak Bóg czuwa nad Polską.

Przyszedł dzień, który miał połączyć dawne i nowe lata, a nawiązując do wielkiego posłannictwa narodu polskiego, dzień dzisiejszy — odsłonił dalekie perspektywy przyszłości.

To, co tyle razy sporadycznie mówiono, to, co ewangielią było dla Polaków na emigracji — rzucił przed naród wolny już, skromny kaznodzieja z ambony katedry gnieźnieńskiej.

— Słuchaj narodzie — oto nie człowiek mówi, ale przez skromne usta jego odzywają się dzieje.

I mówił ks. Lisiecki podczas święta gnieźnieńskiego:

„W niezwykle podniosłem uczuciu serc naszych przeżywamy chwilę obecną. Chwila naprawdę przedziwna. Stoimy tutaj i sprawujemy święte obrzędy, a równocześnie budzi się w nas świadomość, że w tym samym momencie oczy całej Polski zwrócone ku tej górze Lechowej, co się dzisiaj rozpromieniła blaskiem Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Duch Narodu w najgłębszem skupieniu staje u swej kolebki, staje razem z nami w tej prastarej, czcigodnej katedrze gnieźnieńskiej.

Więc chwila zaprawdę przedziwna, jak przedziwne to miejsce, w które się dzisiaj wpatrzyły oczy Narodu i nad którem się zadumał Duch Jego.

Toć kiedyś, w czasach zamierzchłych, z tej góry Lechowej, z tego właśnie miejsca orzeł biały do lotów podniebnych skrzydła swe rozwinął. Tutaj, gdzie te ptaki srebrnopióre gniazda swe słały, wrosła swemi podwalinami głęboko w ziemię ojczystą i z niej jak gdyby z serca i z duszy narodu w górę strzeliła święta Macierz kościoła polskiego, najczcigodniejsza katedra nasza. Odtąd z tem miejscem związane i splecione wiekowe dzieje nasze. Tyle tutaj pomników świetnej przeszłości naszej; tyle wielkich imion na kamieniach tej świątyny wyrytych. Tutaj ojcowie nasi przychodzili w ważnych momentach dziejowych i nie było bodaj w przeszłości naszego narodu zdarzenia wielkiego, któreby się echem nie odbiło o mury katedry gnieźnieńskiej. Kiedy zaś w chwili uroczystej jak ta, którą obecnie przeżywamy, naród cały w tej świątyni się gromadzi, to zdaje się, jak gdyby wśród jej sklepień wyniosłych błąkały się jeszcze echa modlitw i szeptów tutaj do Boga zanoszonych, jak gdyby te mury drżały jeszcze odgłosem wielkich triumfów, za które tutaj, u grobu św. Wojciecha Naród Bogu zawsze dzięki składał.

I przedziwną obecnie na takiem miejscu przeżywamy chwilę. Otóż w tym momencie staje przed nami postać wspaniała, bohaterska, postać Króla-Olbrzyma, co w zaraniu dziejów naszych niesłychanym czynem twórczej swej myśli i władnego ramienia swego, naród polski zjednoczył, do życia zbudził i zdumionemu pokazał światu. To pater patriae! To Twórca, Ojciec Ojczyżny! Bolesław Chrobry!

Więc oczy całej Polski zwrócone dzisiaj na górę Lechową i prastarą katedrę gnieźnieńską i w skupieniu naj głębszem staje duch narodu wobec tej promiennej wizji przeszłości, by święcić rocznicę, kiedy właśnie dziewięć wieków temu tutaj na tem miejscu Bolesław wieńczył niepożyte dzieło życia swego i koronę królewską kładł na chrobrą głowę swoją, rzucając fundamenty przyszłości i wielkości Narodu".

Zaiste, oczy całej Polski zwrócone były w dniu tym na Gniezno. Swięto gnieźnieńskie było radosnym obrzędem zaduszek narodowych, kiedy to nam żywym mówili żywą prawdę — umarli.

A przez ten głos wspomnienia o wielkim hetmanie narodu, przemawiał Bóg. Aby uprzytomnić to, mówił kaznodzieja:

„Tak jest, Bóg najwyższy, to rzeczywiście wielki Hetman narodów, a całe dzieje ludzkości pisane palcem wszechmocnej Prawicy Jego. Tak jest, On sam im wskazuje gościniec, którym idą w nieprzerwanym pochodzie dziejowym; on sam wielkich im wskrzesza mężów.

A dalej:

„Jeśli więc z pomroki dziejowej nowy się wyłania naród, jeśli z tej góry Lechowej, do lotów podniebnych białe się orły zrywają, jeśli na czele tego narodu staje Mąż-Olbrzym, jakich niewielu w dziejach ludzkości, to i tutaj zaczynają się chyba spełniać nowe dla nas, ale odwieczne zamysły boże. Jeśli w tym mężu wstaje myśl olbrzymia, jeśli ramię jego pręży się do czynu, który świat zadziwił — Digitus Dei est hic — jest w tym naprawdę palec tej samej prawicy bożej.

Jeśli ten Mocarz Chrobry porywa za sobą i na barkach swych dźwiga naród cały, jeśli słupy graniczne bije w łożyska Sali i Łaby, jeśli swój miecz szczerbi o złote Kijowa bramy, jeśli duch jego rozumie poszumy fali bałtyckiej, jeśli dłoń jego mocarna na dalekiej rubieży spiętrzyła niebosiężnych Tatr szczyty — Digitus Dei est hic. — Bóg tak chciał. To wielki Hetman narodów i jemu i jego narodowi wskazywał drogę, którą ma kroczyć, bo przez ten naród za jego sprawą spełnić się mają nowe dla nas, ale odwieczne zamysły boże.

Jeśli ten Król Chrobry wówczas na początku dziejów naszych, pojął te wielkie boże zamysły, jeśli nadludzki czyn życia swego oparł o Chrystusa, krzyż i kościół jego, jeśli tutaj na górze Lechowej przy swej własnej siedzibie, nad grobem wielkiego męczennika, którego on sam natchnął ideą apostolstwa wśród ludu swojego, jeśli tutaj stworzył i dźwignął nieśmiertelną macierz kościoła polskiego — Digitus Dei est hic — Bóg tak chciał, Bóg przez niego wskazał wówczas drogę narodowi naszemu.

Myśl i czyn Bolesława Chrobrego, to zaprawdę streszczenie bożego Polski posłannictwa wielkiej narodu naszego linji dziejowej. Wierna tej myśli i ten czyn spełniająca szła Polska po przez wieki, szła w chwale jak w glorji, bo niosła myśl bożą, więc promieniała szczęściem i prawdziwą wielkością. Ilekroć zaś sprzeniewierzyła się posłannictwu swemu, ilekroć myśl i czyn Chrobrego szły w zapomnienie, tylekroć spadały na naród klęski i nieszczęścia, a wreszcie nastały czasy półtorawiekowej niewoli. Digitus Dei est hic..."

Oto myśl, która była treścią całego obchodu gnieźnieńskiego, który to obchód 900-ej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego był koniecznością i musem.

Miał on uderzyć w strupieszałe sumienie narodu taranem powtórnego objawienia, miał stawić mu przed oczy olbrzymi piedestał posłannictwa narodowego, a do stóp jego rzucić skruchy pełen Naród.

Nic to, że nie jest tak, jak być powinno, bo istnieje legenda, która pod szatą symbolu kryje prawdę — a legenda ta jest pełna proroczej nadzieji:

„A gdy się później rozbiła z jego ducha poczęta i przez niego stworzona jedność narodu, tedy jeszcze z jego myśli, z tej ocalałej zawierusze dziejowej, metropoli gnieźnieńskiej, z tego jedynego, cały naród obejmującego kościoła polskiego, szedł ratunek, póki rozerwane części w jedną się z powrotem nie złączyły całość. Duch jego nieśmiertelny. Cały naród o tem wiedział i cały to naród zrozumiał i otóż z tego głębokiego przeświadczenia zrodziła się jedna z najpiękniejszych legend dziejowych, legenda, że Chrobry nie umarł- ale razem z rycerstwem swojem do snu się ułożył i kiedyś powstanie i naród swój do nowej prowadzić będzie wielkości i chwały. I zdaje się, jakoby naród wielką prawdę zamknął w tej wspaniałej legendzie swojej. Gdy za dni naszych, za świeżej pamięci naszej, niedola nasza doszła do ostateczności, gdy wieko trumny, zdawać się mogło, już na zawsze się miało zamknąć nad nami, myśmy przecie najświętszej nadzieji naszej nigdy do grobu nie złożyli. Czy pamiętacie te czasy groźne i chmurne, ale równocześnie tak dziwnie górne i podniosłe, już dziś może potrochu zapomniane, kiedy wielkie uczucia rozpierały dusze nasze, kiedy serca wezbrane o piersi się tłukły, kiedy myśli mocarne w głowach się snuły i ramiona do czynu prężyły, kiedy się w nas budziły niezniszczalne zda się nigdy, ach tylko marzenia i sny o potędze i wielkości? Tedy myśmy wszyscy, tedy Polska cała była tem śpiącem rycerstwem Chrobrego; to jego myśl i jego czyn drzemały w nas wszystkich. Tedy niespodzianie powstał wielki Hetman narodów, wyciągnął Wszechmocną Prawicę Swoją i ludom nowe wskazał drogi i nowe zakreślił granice. Tedy świat cały zadrżał w podstawach swoich. Tedy my, myśmy usłyszeli, jak zagrzmiał złoty róg. Tedy to, co w nas było uśpione, co w nas drzemało, do nowego się zbudziło życia. Zmartwychwstała myśl Chrobrego i czyny jego powstały".

Legenda ożyła.

Chrobrego testament żywie w nas i przez nas chce działać. Hetmanem bowiem naszym nie jest mąż, choćby miary Chrobrego, tylko ta wielka, płomienna myśl — że Naród Polski stworzony jest do wielkich rzeczy w dziedzinie ducha. A nie wolno nam dziedzicom wielkiego testamentu shańbić ani spuścizny, ani wielkich naszych ojców. Lata ostatnie były chwilą przejściową, przetarciem znużonych powiek — czas czynu jednak nadszedł. Musimy się wsłuchać w wielkie nakazy dziejów. Musimy zrozumieć płomienne marzenia naszych Wieszczów Narodowych i marzenia w twardą przekazać rzeczywistość. Bo:

„Dzisiaj orzeł srebrnopióry do nowych lotów skrzydła swe rozwinął...

Dzisiaj myśl nasza dąży za myślą Chrobrego przed wiekami poczętą...

Dzisiaj naród swe oczy zwraca tam, gdzie on wzbi-

Dzisiaj naród swe oczy zwraca tam, gdzie on wbijał żelazne słupy świętych granic naszych...

Dzisiaj duch nasz słyszy i rozumie jak on rozumiał poszum fali morza polskiego...

Digitus Dei est hic. — My dziś pojmujemy, że takie, a nie inne jest posłannictwo narodu naszego".

W upiorny czas zmagania się nienawiści, Bóg wyrzekł słowo i czas pokuty się skończył. We wszystkim jednak tkwi głęboki cel i mądrość, której ludzie w dniach codzienności nie słyszą. I dlatego idą przez linje wytyczne życia narodów wskazania, które wśród białych dni chaosu i zwątpienia stają przed oczyma na kształt ognistych, gorejących słupów. Ilekroć razy w dziejach narodu naszego, zstąpiono ze ścieżki prawej i przeznaczonej od Boga — tyle razy palec Boży wskazywał narodowi słup ognisty. Pod brzemieniem głosu wielkiego Posłannictwa żyjemy.

Zali nie dość głośne jest owo wskazanie?

Więc słuchajmy go. Przemierzmy myślą i sercem ścieżki i drogi, któremi szliśmy a zwróćmy się twarzą ku tym, które się otwierają.

Bowiem nad niemi unosi się Przeznaczenie.

Digitus Dei est hic.

Przegląd polityczny.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA ZGROMADZENIU LIGI NARODÓW.

Onegdajsze posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów zajęło się wnioskiem delegata litewskiego o zwołanie komisji dla rozszerzenia zobowiązań mniejszościowych na wszystkie państwa. Przemawiał Benesz, stwierdzając w odpowiedzi na przemówienie delegata węgierskiego Apponyi'ego, wygłoszone na zgromadzeniu, że istniejaca procedura nie była przewidziana w traktatach mniejszościowych i wykracza poza ich ramy. Pomimo to państwa ją akceptowały, jako pewne prawidła techniczne. Wprowadzenie nowych zasad obaliłoby traktaty. Benesz jest zupełnie zadowolony z raportu sekretarza generalnego i całkowicie go aprobuje.

Następnie **przemawiał delegat Polski p. Kozicki,** przyłączając się do zdania Benesza o użyteczności procedury, zawartej w raporcie generalnego sekretarza Ligi. Co do wniosku litewskiego p. Kozicki stwierdza, że jest on zgodny z celami Ligi, gdyż ideałami Ligi są: wolność, równość i braterstwo. Wolność gwarantowana jest przez traktaty, a utwierdzenie braterstwa ma na celu protokół genewski. Dla osiągnięcia trzeciego ideału, równości potrzebne jest rozszerzenie zobowiązań na wszystkie państwa. Nie przesądzając, w jakiej formie wniosek litewski może być zrealizowany, delegat p. Kozicki wypowiada się za przyjęciem jego zasad. Przeciwko wnioskowi wypowiedział się delegat włoski, mówiąc, że prawa mniejszości są gwarantowane w konstytucji włoskiej.

Następnie wygłosił świetne przemówienie delegat belgijski Hymans, wykazując, że propozycja litewska stworzyłaby nowy cały system prawny, nigdzie dotąd nie przewidziany i w dziele uspokojenia wprowadziłby chaos. Przyjęcie wniosku litewskiego wywołałoby olbrzymei trudności na forum Ligi. Delegat chiński oświadczył, że w wielu krajach należałoby się zająć opieką większości, które są pod panowaniem mniejszości.

Wobec tego, że delegat litewski cofnął swój wniosek, dalsza dyskusja na ten temat została przerwana.

SEJM PRUSKI A OPTANCI.

Komisja do spraw wschodnich sejmu pruskiego omawiała dziś w dalszym ciągu sprawę optantów. Przedstawiciel rządu oświadczył, że dn. 1 listopada br. oczekiwane jest wydalenie z Polski 500 optantów, posiadających tam własność ziemską, zaś 1 czerwca 1926 r. 1500 optantów rolnych. Dla osiedlenia ich w Niemczech potrzeba około 100.000 morgów ziemi i 30 milj. marek. Rząd może już obecnie osiedlić 1000 optantów i rozporządza funduszem w wysokości 10 miljonów marek, pertraktuje zaś z rządem Rzeszy w sprawie uzyskania dalszych kredytów.

ZAMACH NA PREZYDENTA MEKSYKU.

Prezydent Meksyku został napadnięty przez nieznanego anarchistę. Zamachu usiłowano dokonać w chwili, gdy prezydent wchodził do stadjonu. W tym momencie skoczył z galerji jakiś osobnik. Bomba, która w tym czasie eksplodowała, nie przyczyniła prezydentowi żadnego szwanku. Prezydent został nietknięty. Od eksplozji zginął ów anarchista, który usiłował dokonać zamachu.

Z różnych stroń.

INSPEKCJA GEN. HALLERA.

W końcu bieżącego tygodnia generalny inspektor artylerji gen. Józef Haller udaje się konno do Wilna. Celem podróży jest przeprowadzenie w Wilnie i po drodze inspekcji poszczególnych działów artylerji. Marszruta podróży: Ostrów, Augustów i Suwałki. P. generałowi towarzyszą w podróży kap. Kazimierz Leśniewski i syn generała. Podróż potrwa około miesiąca.

— „Schlesische Zeitung" donosi, że były **kronprinc saski** wstąpił do zakonu Jezusowego i będzie odbywał studja i prace kapłańskie w Feldkirche.

— W poniedziałek **poseł perski** Assad Khan przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swoję listy uwierzytelniające.

— Obok hotelu Belvedere w Gletschern **wielka katastrofa automobilowa.** Automobil, w którym znajdowało się 5 osób, wpadł w głębie 100-metrową, przyczem 4 osoby zabiły się na miejscu.

— **Sztab armji gen. Wrangla w Sremskich Karlowcach** w Jugosławji został zlikwidowany. Gen. Wrangel zamieszka nadal w Jugosławji w charakterze osoby prywatnej.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego„)

Berlin ostrzy zęby na Śląsk Górny.

Działalność odwetowców, szpiegostwo, agitacja, zbrojenia.

Warszawa, 18. 9. (tel. wł.) W tej części Śląska Górn. która pozostała pod zaborem pruskim zaznacza się ożywiona działalność niemieck. cywilno-wojsk. organizacji odwetowych, jak: „Werwolf", „Hackenkreuzler" itd. Zaludniają one nasze województwo śląskie szajkami szpiegów i agitatorów, którzy czynią obserwacje i wywiady i pracują nad wywołaniem antypolskich śród ludności nastrojów. Ze wzrastającą gorliwością kolportują ci agitatorzy po obydwóch stronach Śląska wieści z Berlina o rychłem ponownem zaborze polskiej części przez Prusy, „o połączeniu. W tym celu odbywają się gorączkowe ćwiczenia wojskowej organizacji, uzupełnienia szeregów nowymi członkami, powiększanie zapasów umundurowania i zbrojenie nowoczesnym orężem.

Litwę Kowieńską też skóra świerzbi.

Warszawa, 18. IX. (tel. wł.) Od pewnego czasu policja polityczna w Wilnie zauważyła nerwowy ruch śród podejrzanych odłamów miejscowej garstki Litwinów. Zarządzona w ubiegłą środę rewizja dała dużo materjału oburzającego. Znaleziono dokumenty stwierdzające, iż na terenie D. O. K. 3. rozwinęła się szeroka akcja szpiegowska na rzecz Litwy Kowieńskiej. Ujawniło się, iż akcją tą kierował litewski sztab generalny. Dokonano kilku dziesięciu aresztowań; dalsze śledztwo w toku. Szczegóły tych sensacyjnych odkryć trzymane są ze zrozumiałych powodów w tajemnicy.

Skarb a wykonanie reformy rolnej.

Warszawa, 18. 9. (tel. wł.) Ministerstwo Skarbu zatwierdziło wzór listów zastawnych państwowego banku rolnego oraz przepisy emisji tych listów i pożyczek długoterminowych. Listy te użyte będą na finansowanie akcji parcelacyjnej w związku z przeprowadzeniem reformy rolnej. W listach tych spłacani zostaną właściciele majątków parcelowanych a Skarb przyjmować je będzie jako spłaty podatku majątkowego.

Projekt instytucji inspektorów wojewódzkich.

Warszawa, 19. 9. (tel. wł.) W pierwszych dniach października zwołany będzie zjazd inspektorów starostw w celu omówienia metod pracy administracyjnej, Min. spraw wewn. Raczkiewicz nosi się z zamiarem otworzenia instytucji inspektorów wojewódzkich, którzy spełnialiby te same funkcje, co obecni inspektorzy w starostwach.

ZNOWU NADZÓR NAD BANKIEM.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł.) Nad Bankiem Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Łodzi oraz jego oddziałami w Warszawie, Kaliszu, Łęczycy i Wiedniu roztoczony został nadzór.

STYPENDJA DLA DZIENNIKARZY.

Zarząd związku syndykatów dziennikarzy w Warszawie w porozumieniu z syndykatami w Krakowie, Lwowie i Wilnie przedstawił jako kandydatów na stypendja dla studjów zagranicznych pp. Kazimierza Wroczyńskiego z Warszawy, Jana Matysiaka z Krakowa, Janusza Laskowskiego ze Lwowa i Stanisława Ankiewicza z Wilna.

——

Niedoszły zamach na poselstwo sowieckie w Wiedniu

Wiedeń, 17. 9. (Pat.) Poselstwo sowieckie w Wiedniu otrzymało wiadomość o planowanym zamachu na posła sowieckiego w Wiedniu Bersina. Na podstawie śledztwa, wszczętego natychmiast przez dyrekcję policji aresztowano dwóch obywateli rosyjskich, którzy przybyli tu przed kilku dniami z Bułgarji za fałszywemi paszportami. Według dotychczasowych wyników śledztwa, zostali oni faktycznie wysłani przez pewną grupę zagraniczną do Wiednia, aby tu dokonać zamachu na poselstwo sowieckie. Aresztowano również podejrzanego o współwinę pułkownika rosyjskiego Borodina.

3 lata więzienia za zamach na konsulat polski.

Essen, 17. 9. (Pat.) 23-letni handlowiec Berger, który 19 czerwca br. dokonał w konsulacie polskim zamachu na konsula Lechowskiego, raniąc go z rewolweru, skazany został na 3 lata więzienia.

Znamienna rezolucja nacjonalistów w Saksonji.

Saska partja niemiecko-narodowa chce wycofać swoich reprezentantów z rządu Rzeszy.

Berlin, 17. 9. (Pat.) Na posiedzeniu saskiej partji niemiecko-narodowej w Dreźnie pod przewodnictwem posła Hergta, prezesa komisji do spraw zagr. parlamentu Rzeszy uchwalono jednomyślnie następującą rezolucje:

Partja uważa za niemożliwe udzielenie swojej zgody na podpisanie traktatu, oddającego dobrowolnie w jakiejkolwiek formie części terytorjum niemieckiego, a-ni też na wstąpienie do Ligi Narodów w jej obecnym stanie. Partja starać się będzie za pośrednictwem swoich przedstawicieli parlamentarnych przeszkodzić wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów i podpisaniu paktu reńskiego, a zwłaszcza udziału Niemiec w konferencji w sprawie bezpieczeństwa, o ile uprzednio nie będzie zadość uczynione żądaniom partji w zakresie polityki zagranicznej. Jeżeli partji nie uda się przeprowadzić powyższych postulatów, to troska o przyszłość ojczyzny zmusi ją do wycofania swoich reprezentantów z rządu Rzeszy.

Rezolucja, ogłoszona w południe przez jedno z pism berlińskich, wywołała w kołach politycznych duże wrażenie. Popołudniowa prasa berlińska uważa rezolucję za akt sabotażu względem rządu, tembardziej dotkliwe, że rezolucja powzięta została przez wybitnych przywódców stronnictwa w obecności prezesa komisji spraw zagr. Reichstagu.

Maskarada Hohenzollernów w Prusach Wschodnich

Gdańsk, 17. 9. (Pat.) Podróż byłego następcy tronu ks. Wilhelma po Prusiech Wschodnich przybiera coraz wyraźniejszy charakter celowej manifestacji na rzecz monarchji i dynastji Hohenzollernów. We wszystkich miejscowościach, do których przybywa ks. Wilhelm, odbywają się przy dźwiękach muzyki parady rozlicznych związków wojskowych i monarchicznych przy udziale wielu tysięcy osób. Ks. Wilhelm, któremu w tej podróży towarzyszą żona i dwaj najstarsi synowie ,występuje wszędzie w mundurze huzarskim, nie istniejącej dziś przybocznej gwardji cesarskiej i witany jest przy każdej tego rodzaju manifestacji, jak to stwierdza prasa wschodnio-pruska, jako przedstawiciel dawnego potężnego cesarstwa niemieckiego i wódz z czasów wojny światowej.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

Dalsza rozprawa nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Warszawa, 17. 9. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad reformą rolną. Sen. Buzek (Piast) oświadcza, że klub jego uważa za pożądane, aby ustawę przyjęto bez zmian zasadniczych w porównaniu z projektem sejmowym. Zbijając zarzuty sen. Steckiego przeciw ustawie, mówca zaznacza, że dodatnie skutki reformy rolnej są ogromne. Liczba samodzielnych gospodarstw wzrośnie o pół miljona, co wzmocni wielce strukturę socjalną i gospodarczą naszego państwa.

Sen. Czerkawski (ukr.) jest zasadniczo przeciwny ustawie i wnosi o jej odrzucenie. Sen. Posner (PPS.) oświadcza, że klub jego będzie głosował za ustawą w tej formie, jaka ona wyszła ze Sejmu. Aczkolwiek socjalistyczny program agrarny jest inny niż ten, który reprezentuje ustawa, P. P. S. ustawę te popiera głównie ze względu na interes państwa.

Ostrą krytykę ustawy wygłosił **sen. Smólski (Chrz. Dem.).** Ustawa w brzmieniu obecnem jaskrawo gwałci Konstytucję, nie jest zgodną z zasadą praworządności, wytwarza niczem nie krępowaną samowolę władz administracyjnych, rujnuje doszczętnie przemysł rolniczy, zabija kredyt hipoteczny i zabija w szerokich masach poczucie uczciwości i sprawiedliwości.

Za ustawą z drobnemi poprawkami oświadcza się ostatni mówca w dyskusji ogólnej sen. Wysłouch (kl. Pracy), poczem dyskusję ogólną zamknięto i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Sprawozdawca sen. Bielawski zreferował szczegółowo zmiany przyjęte przez komisje oraz stanowisko komisji w sprawie wniosków mniejszości. Na tem dalsze obrady przerwano do posiedzenia popołudniowego.

Po przerwie referent sen. Bielawski omówił poprawki do pierwszych 15 artykułów, traktujących o zapasie ziemi i o rocznym kontyngencie parcelacyjnym, poczem zabrał głos kierownik Ministerstwa Reform Rolnych p. Radwan, który zajął stanowisko wobec poszczególnych poprawek. W szczególności oświadczył się mówca za poprawką mniejszości sen. Buzka, ażeby ustęp o nie rozparcelowanej w jednym roku ilości gruntów utrzymać w brzmieniu sejmowem, t. j. ażeby grunta nierozparcelowane w jednym roku były rozparcelowane w roku następnym poza kontyngentem na ten rok wyznaczonym.

Sen. Kiniorski (ZLN.) wyraża zdanie, że władze nasze w załatwieniu tak ważnej ustawy pominęły wyniki fachowej wiedzy i kierują się z góry powziętemi postulatami politycznemi. Mówca kwestjonuje celowość określenia maksimum posiadania w cyfrach 60 — 180 — 300 ha., gdyż są one wynikiem kompromisu. Jedynym sprawdzianem powinna tu być użyteczność. Maksymum powinno być takie, ażeby nie niszczyło najcenniejszych pro duktywnych warsztatów roln. W końcu mówca dochodzi do wniosku, że ustawa ta przesiąknięta jest na wskroś nienawiścią klasową.

Sen. Buzek w odpowiedzi sen. Kiniorskiemu stwierdza, że ustawa nie ma nienawiści klasowej, jest w niej natomiast konieczność dziejowa.

Sen. Stecki (Ch. N.) stwierdza, że istotnie współczesne prądy dziejowe pociągają za sobą to, że wielka własność tabularna przejdzie do rąk gospodarzy drobnych, lecz zdobyć dwa miljony hektarów na cele parcelacji, trzeba obecnie drogą przymusową i złamaniem życia wielu ludziom.

Następnie mówca uzasadnia poszczególne poprawki swego klubu. Przemawiali jeszcze senatorowie Woźnicki (Wyzw.). Kryżanowski (kl. Pracy), Bogdanowicz (kl. białoruski), Hassbach (ziedn. niem.), którzy popierali różne wnioski, poczem obrady przerwano do posiedzenia jutrzejszego.

Z czerwonego raju.

Na Ukrainie sowieckiej istnieje obecnie 250 szkół polskich, do których uczęszczać może około 15-tu tysięcy dzieci. Reszta młodzieży szkolnej, t. j. około kilkudziesięciu tysięcy, albo nie uczy się zupełnie, albo uczęszcza do szkół niepolskich.

Przy wykładach i przy egzaminach w tych szkołach zwrócona jest pilna uwaga na wyrobienie komunistyczne, natomiast zaniedbane jest, rzecz prosta, wykształcenie w kierunku polskości.

Szlakiem wypadku i zbrodni

SMUTNY KONIEC ZABAWY TANECZNEJ. — TOWARZYSTWO WRACAJĄCE Z ZABAWY, PRZEJECHANE PRZEZ LOKOMOTYWĘ.

Straszny wypadek zdarzył się w Lubelskiem. Mianowicie liczniejsze grono osób wracało z zabawy tanecznej, udając się z Garkowa do Nałęczowa koleją wąskotorową. Całe towarzystwo jechało drezyną, prowadzoną przez niejakiego Knoblocha, urzędnika cukrowni. W pewnym momencie ujrzano o jakieś sto kroków nadjeżdżającą lokomotywę. Kierujący drezyną, oraz reszta towarzystwa zdołała wyskoczyć, odnosząc mniej albo więcej ciężkie obrażenia, natomiast narzeczona Knoblocha, Markiewiczówna, dostała się pod koła parowozu, który ją przeciął wpół, zabijając na miejscu.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM.

Z Warszawy donoszą: Onegdaj o godzinie 6-tej rano na przejeździe kolejowym w pobliżu Błonia zaszedł wstrząsający wypadek. Oto przez tor kolejowy zamierzała przejść niejaka 24-letnia Józefa Kołodziejska podobno mieszkanka Piaseczna. Kołodziejska pozostawała w stanie ciąży i skutkiem tego posuwała się dość wolno. Nagle nadbiegł pociąg osobowy i nieszczęśliwa niezdoławszy się w porę usunąć znalazła się pod kołami pociągu.

Gdy maszynista pociąg zatrzymał okazało się, że Kol. poniosła śmierć na miejscu przyczem nastąpił przedwczesny poród. Obok trupa leżał martwy noworodek.

WRZUCIŁ KOCHANKĘ DO STUDNI...

W tych dniach doniesiono do władz krakowskich o areszt towaniu w Świdrowce, w powiecie dąbrowskim, Antoniego Kopla, lat 29 pod zarzutem morderstwa, dokonanego w dniu 28 sierpnia br. na osobie służącej Wiktorji Chrabąszcz, lat 40 liczącej.

Jak śledztwo wykazało, Kopel utrzymywał z Chrabąszczową od dłuższego czasu stosunki miłosne, a ta, dowiedziawszy się o zdradzie kochanka i zamierzonem małżeństwie z inną kobietą, odgrażała się, iż małżeństwo to udaremni. Nadmienić należy, iż skutkiem powyższych stosunków miłosnych Chrabąszczówna była w stanie odmiennym.

W nocy z 28 na 29 sierpnia, kiedy Chrabąszczówna wyszła z garnuszkiem do studni po wodę i nachyliła się nad otwartą cembrowiną, Kopel podszedłszy ją znienacka z tyłu, chwycił za nogi i wtrącił do studni, gdzie ta straciła życie skutkiem utonięcia. Aresztowany przez P. P. w Szczucinie Antoni Kopel, przyznał się do czynu.

MŁYNARZ UDUSIŁ SIĘ — ZASYPANY PSZENICĄ.

We wsi Krasów pow. Lwów, wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Mianowicie robotnik młynarski, Jan Rzepecki, zajęty w młynie podczas przesypywania przez chłopów pszenicy z worków do koszów, dla zabawy, wskakiwał do każdego kosza napełnionego pszenicą. W pewnym momencie, gdy z koszyka spuszczał się do kosza, z góry zesunęła się wielka ilość ziarna i zasypała znajdującego się w koszu Rzepeckiego.

Zanim zorjentowano się w wypadku i zarządzono wysypanie pszenicy z kosza, Rzepecki już nie żył. Śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia się pod ciężką warstwą pszenicy. Posterunek w Krasowie prowadzi bardzo energiczne dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

Komu wojna celna bardziej daje się we znaki?

Karkołomne wywody prasy niemieckiej.

W związku ze wznowieniem rokowań polsko-niemieckich kilka pism niemieckich ogłosiło jednobrzmiącą notatkę następującej treści: Wojna celna z Polską nie przyniosła Niemcom złych następstw gospodarczych. Położenie przemysłu węglowego w niemieckiej części G. Śląska polepszyło się nawet znacznie. Produkcja węgla wzrosła o 4.000 tonn miesięcznie. Pomimo to delegacja niemiecka nie jest bynajmniej skłonna nie doceniać znaczenia konwencji handlowej z Polską, która jest jednym z wielkich rynków zbytu dla przemysłu niemieckiego. Tak samo część opinji polskiej uważa podpisanie takiej konwencji za leżący w interesie swego kraju.

W dalszym ciągu notatka stara się wykazać, że wojna celna była bardziej niekorzystna dla Polski, niż dla Niemiec. Głównym postulatem Niemiec w obecnych rokowaniach jest sprawa klauzuli największego uprzywilejowania, ustalenie polskiej taryfy celnej oraz udzielenie firmom niemieckim prawo osiedlania się w Polsce. Od tych zasadniczych postulatów Niemcy nie będą mogły odstąpić. Prócz tego Niemcom zależy na zawarciu definitywnej konwencji, nie zaś na powizorjum, nie dającem gwarancji późniejszego podpisania konwencji ostatecznej.

Klęski atmosferyczne na całym świecie.

Wylewy na Wileńszczyźnie zniszczyły dwa powiaty.

Z Wilna dochodzą wiadomości, że trwające od szeregu dni ulewy na Wileńszczyźnie zniszczyły dwa powiaty: Dziśnieński i Duniłowicki. Skutkiem długotrwałych deszczów zniszczone zostały doszczętnie 3000 dziesięcin kartofli. Ponieważ ludność tych okolic żywi się przeważnie kartoflami, klęska ta da się jej bardzo dotkliwie odczuć. Także w całej Wileńszczyźnie wyrządziły deszcze duże szkody, nie tylko marnują się zbiory, ale nie sposób także myśleć o pracach siewnych, które dają najlepsze wyniki w czasie od 20 sierpnia do 20 września.

Burze śnieżno-gradowe we Włoszech.

W całych Włoszech północnych są góry pokryte świeżym śniegiem. Wszędzie szaleją orkany i wichry. Gwałtowne burze połączone z gradami, zniszczyły w wielu okolicach winnice i ogrody drzew oliwnych.

Burze śnieżno-gradowe panują w Brescii, gdzie temperatura opadła na 10°, z Mantuy i Piacenzy donoszą, że wszystkie okoliczne wzgórza się pokryły świeżo opadłym śniegiem.

Fala chłodów nawiedziła Anglję.

W Wetsmoreland śnieg spadł w znacznej obfitości, a w Lincoln pojawił się grad. W niektórych okolicach chłodom towarzyszą burze z grzmotami. W Londynie panuje zimno. Przed kilku dniami spadło nawet w stolicy Anglji trochę płatków śniegu.

Metereologowie angielscy przewidują, iż taki stan potrwa kilka dni. Oświadczają oni, że wiatry arktyczne docierają aż do Londynu, korzystając z „korytarza" istniejącego pomiędzy wysokiem ciśnieniem atmosferycznem Atlantyku a depresją, która wytworzyła się ponad morzem Północnem.

Wielkie burze na Oceanie Atlantyckim.

W ostatnich dniach na oceanie Atlantyckim panują tak silne burze i wichry, że utrudnia to aprowizację wojsk hiszpańskich w zatoce Alhucemas. Jedynie dzięki nagromadzeniu większych zapasów żywności, burze na morzu nie spowodowały katastrofalnej sytuacji.

Na Czarnym Morzu rozbijają się okręty.

Ze wszystkich portów morza Czarnego donoszą o niebywałych burzach na morzu. Wiele okrętów uległo rozbiciu, inne, pomimo dotarcia do samych portów nie mogą do nich wjechać. Dwa duże angielskie krążowniki, odbywające ćwiczenia na morzu Czarnem z trudem schroniły się do portów bułgarskich.

1000 wsi zostało zniszczonych skutkiem wylewu rzeki.

W chińskiej prowincji Szatung rzeka Hoanh wystąpiła z brzegów, zalewając rozległe tereny. 1000 wsi zostało zupełnie zniszczonych, a 3000 osób znalazło śmierć w nurtach wezbranej rzeki. Rozszalały prąd wody wdarł się na 15 angielskich mil po obu brzegach wgłąb kraju, zagarniając ze sobą wszystko po drodze.

W niektórych miejscach woda dosięgła wysokości 30 stóp Powódź ta jest skutkiem oberwań się chmury w całych środkowych Chinach.

Mieszkańcy wsi położonych nad brzegiem rzeki chronią się do dalszych miast.

Ponieważ plony zostały na wielkich terenach zniszczone, więc istnieje obawa klęski głodowej.

Natomiast do Ameryki nadeszła nowa fala upałów.

Do Nowego Jorku nadeszła nowa fala upałów. Ubiegła niedziela była najupalniejszym dniem od 10 lat. O godzinie 2 popołudniu temperatura wynosiła 51 stopni C.

Literatura i sztuka.

Conan Doyle o Oskarze Wilde'zie. W Stanach Zjednoczonych ukazała się książka, zawierająca wspomnienia Conan Doyle'a o Oskarze Wilde'zie. Znakomity powieściopisarz angielski notuje takie swoje wspomnienia: Oskar Wilde zostawił na mnie niezatarte wrażenie. Wznosił się on ponad nas wszystkich, a pomimo to posiadał dar zainteresowania się wszystkiem, o czem rozmawialiśmy.

Po tragicznym procesie zdaniem Conan Doyle'a Wilde zmienił się, sprawiał wrażenie człowieka nienormalnego.

W liście do Conan Doyle'a o jednej ze swych książek Wilde pisał: Pomiędzy mną a życiem stoi zawsze mgła słów. Wyrzucam za okno prawdopodobieństwo w imię pięknego frazesu, a dla epigramatu gotów jestem opuścić prawdę. Pomimo to cel mój ukrywa się w sztuce i jestem szczęśliwy, że pan uważa mój sposób pisania za artystyczny i subtelny".

Płodność pisarzy. Flaubert włożył dziesięć lat pracy w napisanie swej „Pani Bovary".

Paul Adam potrzebował 6 lat na wykończenie swej ostatniej powieści. Pisarz ten, dość płodny zresztą, nie potrafił wyprodukować dziennie więcej nad dwie strony, co go kosztowało 10 godzin pracy.

Victor Hugo po napisaniu 30 wierszy odkładał pióro, uważając, iż spędził dzień dość produkcyjnie.

Ale są też i autorzy piszący niesłychanie szybko. Do takich należał Jach London, E. Sue, Manzini.

Plebiscyt literacki. „Wiadomości Literackie" zorganizowały plebiscyt „Kogo wybralibyśmy do akademji literatury polskiej?", proponując swoim czytelnikom wskazanie trzydziestu najzasłużeńszych pisarzy. W głosowaniu otrzymali kolejno największą ilość głosów następujący pisarze: Żeromski, Reymont, Kasprowicz, Sieroszewski, Staff, Przybyszewski, Tetmajer, Boy, Strug, Świętochowski, Berent, Brückner, Weyssenhoff, Kleiner, Irzykowski, Makuszyński, Kaden, Miriam, Askenazy, Grzymała - Siedlecki, Chrzanowski, Danilowski, Kallenbach, Kazimierz Morawski, Zieliński, Lorentowicz, Rostworowski, Lange, Artur Śliwiński, Orkan.

ZE ZJAZDU „PAX ROMANA".

W dn. 5—8 września odbył się w Bolonji Kongres Międzynarodowej Organizacji Młodzieży Katolickiej: „Pax Romana". Kongres tegoroczny miał specjalnie doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju tej organizacji. — „Pax Romana", dotychczas międzynarodowy sekretarjat porozumiewawczy, przekształciła się w organizację ściślejszą — stałą się: Konfederacją Narodowych Organizacji Katolickich.

Opracowanie zasad ogólnych statutu Konfederacji było treścią i rezultatem obrad Bolońskich.

Polskę reprezentowali przedstawiciele polskie, organizacji katolickiej „Odrodzenie", która od lat wielu bierze czynny udział w pracach „Pax Romana" — pp. Z. Lewandowicz, A. Chaciński, St. Łazarowicz i St. Orlikowski, ks. pr. Korniłowicz i Stef. Świeczawski.

Poważne znaczenie delegacji Polskiej na Kongresie znalazło swój wyraz w ukonstytuowaniu się władz wykonawczych, z których Polska otrzymała miejsce Viceprezesa Konfederacji.

Skład Komitetu Wykonawczego (Comite Directoir) w roku najbliższym przedstawia się jak następuje:

J. Feber — (Holandja) — prezes.
St. Orlikowski (Polska „Odrodzenie") — vice-prez.
Dr. Nello Parisieri (Włochy) — vice-prezes.
J. Gremaud (Szwajcarja) — sekretarz generalny.
F. Pasteau (Francja) — członek.
E. Bullosh (Anglja) — członek.
Dr. Luible (Niemcy) — członek.
Dr. Rudolf (Austrja) — członek.
K. Sanchez (Hiszpanja) — członek.

Kongres zakończono pielgrzymką do Rzymu. Ostatniego dnia pobytu w Rzymie delegaci zostali przyjęci na audjencji u Ojca Świętego.

Odrodzone Reims.

Urząd mieszkaniowy w Reims, jak donoszą pisma francuskie, ogłasza, że ma do dyspozycji 2.500 wolnych mieszkań i poszukuje lokatorów.

Niezwykły ten wypadek tłómaczy się tem, że Reims zbombardowane niemal doszczętnie przez Niemców, odbudowuje się staraniem państwa w szybkiem tempie.

Jeszcze na słynnej z piękności katedrze znać ślady przejścia barbarzyńców, jeszcze szeregi domów świecą ruiną — ale tuż obok w męczeńskim grodzie powstają nowoczesne budynki i wspaniałe kamienice.

Ambicją budowniczych jest, by odrodzone Reims było jednem z najpiękniejszych miast Francji.

MIASTO STRAWIONE PRZEZ OGIEŃ.

Z Nowego Jorku komunikują: W miejscowości Hawkesburg, w stanie Ontario wybuchł pożar w składach syndykatu leśnego. W ciągu paru godzin pożar objął całe miasto i zniszczył je niemal doszczętnie. Straty wynoszą dwa miljony dolarów.

ILE KOSZTUJE WYROK UNIEWINNIAJĄCY?

Moskiewskie „Izwiestia" donoszą, że rząd na Ukrainie sowieckiej, na wniosek rządu centralnego moskiewskiego, oddał pod sąd 92 sędziów i urzędników sądowych sądu w Charkowie. Rozprawę wyznaczono na dzień 20 października. Sędziowie ci oskarżeni o łapownictwo, które przybrało w sądzie takie rozmiary, iż na rozprawach oskarżeni skierowywali do trybunału otwarte zapytanie, ile będzie kosztował wyrok uniewinniający.

STEFAN ZEMBRZUSKI.

Skruszone pęta.

Powieść. (25)

ROZDZIAŁ VIII.

Zima i wiosna przeszły bez większych zmian na froncie francuskim. Obie strony umocniły swoje pozycje, tak że nie były to zwykłe rowy strzeleckie, lecz zbudowane z betonu i żelaza warownie. W miarę tego, jak ustalał się front, życie żołnierzy stawało się coraz bardziej wygodne, bo mieszkania ich nabierały charakteru siedziby stałej.

W tym czasie Stach Jachowski awansował na podoficera i jako taki miał już coś w rodzaju własnego pokoiku. U niego zbierali się też Polacy, których kilku było w tej kompanji, na koleżeńską pogawędkę. Wszyscy oni należeli do „Białej Damy". Do tej pory nie mieli jednak sposobności czegoś uczynić.

Pewnego razu Jachowski otrzymał z domu paczkę. Było tam jak zawsze coś do zjedzenia. Między innemi znalazł się i smaczny biały placek.

Czytając dołączony do paczki list zastanowił się nad dopiskiem, uczynionym ręką siostry: „placek jedz uważnie" posyłam ci upominek od przyjaciela twego Franka, który na moje ręce dla ciebie nadszedł".

Długo się nad tem Stach zastanawiał. Nie trudno było domyśleć się, że na ręce siostry Franek coś przysłał. A czy ona tego nie ukryła w placku? Bacznie zaczął przyglądać przysmak domowy i zauważył, że on jest w jednem miejscu wydrążony i przykryty wykrojonem ciastem. Wyjął ten kawałek i znalazł list zapakowany do wąskiej koperty, na której były napisane słowa: "La Dame Blanche" i u dołu ołówkiem dopisano „najbliższej placówce".

Nie trudno było domyśleć się, że to pismo ma być dostarczone do okopów francuskich.

Serce uderzyło Stachowi żywiej: po raz pierwszy to został wciągnięty do konspiracyjnej pracy. Wykonanie tego polecenia nie było trudnem: jak któryś z członków organizacji będzie stał na nocnej warcie, da mu się ten list, aby go przerzucił do Francuzów.

Podniecony Stach zaprosił zaraz do siebie Janka Sobińskiego pod pretekstem poczęstowania go otrzymanemi z domu przysmakami.

— Otrzymałem z domu przysmak nielada — powiedział Stach, gdy Sobiński wszedł do jego ustronia.

— No, no — jeżeli chcesz dać, daj zaraz, bo muszę wracać.

Tu Jachowski wyciągnął z ukrycia list.

Obaj przyjaciele z pietyzmem przyglądali mu się.

— Jutro wieczorem ja idę na wartę — powiedział Sobiński, mogę rzucić.

— Dobrze.

— Wiecz co? Słyszałem wczoraj, jak u nas opowiadają o doskonałym kawale- który stał się gdzieś w Belgji. Wyobraź sobie, gdzieś w pobliżu granicy okupacji, na jakąś stację przyszedł z frontu pociąg z jeńcami. Otóż urzędnicy kolejowi, zamiast tego, aby go wysłać do stacji, znajdującej się w okupacji, wysłali go na przeciwną stronę, tak że wszyscy jeńcy pojechali do swoich. To jest zapewne robota naszych!..

— A to może ten wybuch w składzie amunicji, o którym słyszeliśmy niedawno, też jest dziełem naszych ludzi...

— Jak się słyszy, powiedział Sobiński, o takich wypadkach, to i samemu nabiera się chęci i zapału do zrobienia czegoś. Zawsze to była mądra myśl, stworzenia takiej organizacji.

Jak było projektowane, tak też i zrobiono.

Gdy Sobiński nazajutrz miał się udać na nocną wartę, wziął z sobą tajemniczy list.

Jak mu niespokojnie biło serce, gdy poraz pierwszy zamierzał dokonać czynu, będącego wszak najzwyklejszą zdradą stanu. Niebezpieczeństwo jednak nie odstraszało go, i z dumą myślał o swoim udziale w organizacji, mającej na celu obalenie teutońskiego olbrzyma.

Gdy znalazł się sam jeden w polu przed okopami, wśród nocy, zaczął obmyślać sposoby przesłania Francuzom pisma. Tak, zdaje się, niedaleko od ich pozycji. Powziął wreszcie szalony projekt doręczenia osobiście. Złożył więc na ziemi cały swój rynsztunek i zaczął pełzać po ziemi, ku okopom francuskim. Przy tem niebezpieczeństwo groziło mu z obu stron: w razie, jeżeli zauważą go z niemieckiej jak i z francuskiej strony.

Cisza była taka, że słyszał bicie własnego serca. Minuty wydawały mu się wiekiem całym, na przebycie niewielkiej odległości, dzielącej warty obu stron potrzebował przeszło 20 minut. Wreszcie wśród nocnych mroków zamajaczyła mu się jakaś sylwetka: szyldwach francuski.

Tamten, gdy z ciemności nocnych wyłoniła się i stanęła przed nim tajemnicza postać, schwycił za broń. Janek szeptem powiedział:

— Cicho, kolego. „Biała Dama". Przynoszę list. I zanim francuski żołnierz zdołał się opamiętać, Janek wetknął mu w rękę pismo i znów zniknął.

Powrotna droga była trudniejsza. Trzeba było bowiem trafić w to samo miejsce, z którego się wyszło, a zmylenie zaś kierunku nie było trudno wobec ciemności. Janek zapamiętał sobie, że powinien dojść do drzewa, od którego jeszcze dwieście kroków miał do miejsca, na którem stał. Niestety zmylił się trochę i przy swoich okopach natknął się na drugiego szyldwacha.

— Kto to! — zawołał tamten przerażony.

— Cicho, kolego, nie rób hałasu! To ja, Sobiński.

— Czegoż ty łazisz po nocy? Mogłem cię postrzelić i narobić alarmu.

— Jestem niezdrów, biegunka mnie męczy... Więc musiałem zejść z posterunku.

— No, tego ci nie radzę robić.. Wracaj i stój, dopóki cię nie zluzują. Czy to nie znasz przepisów?

Zadowolony, że tak mu się udało, Janek poszedł w odwrotnym kierunku i nareszcie doszedł do miejsca, na którem złożył swój rynsztunek.

Rzecz była załatwiona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Czy ostatnia zwyżka cen cukru jest słuszna?

Nieuzasadnione stanowisko Banku cukrownictwa. — Wzrost cukru może się przyczynić do wzrostu ogólnej drożyzny i spadku złotego. — Z dn. 19 bm. rozpocznie rząd swoją ingerencję.

Wielkie wzburzenie w szerokich sferach konsumentów wywołała ostatnia uchwała Banku Cukrownictwa, tego dotychczasowego dyktatora cen, podnosząca o całe 10 zł na worku 100 kg cenę na cukier.

Jest to wielki skok o całe 15 procent dotychczasowej wartości tego koniecznego dla życia produktu.

Skok niczem nie usprawiedliwiony. Tak daleko idąca zwyżka cen cukru w hurcie odbija się w dwójnasób w detalu.

Cukier jest bądź co bądź artykułem pierwszej potrzeby, ta znaczna zwyżka może pociągnąć za sobą ogólny wzrost drożyzny.

Ostatnie zarządzenie Banku Cukrownictwa jest więc w znacznym stopniu aspołeczne, mogące się przyczynić w tej chwili zdenerwowania i psychozy niepewności, wywołanej pewnym dość daleko idącym wahaniem się kursu złotego, w **znacznym stopniu do podwyższenia ogólnego poziomu cen w Polsce.**

Dopiero ten ogólny wzrost cen, a nie chwilowe zmiany kursu, byłby zabójczy dla złotego.

Dlatego to powinniśmy zrozumieć, że wszelkie dążności prowokujące drożyznę są z punktu widzenia państwowego wprost zbrodnicze.

Utrzymajmy ceny w Polsce, zarówno w hurcie jakoteż w detalu, na dotychczasowym poziomie, a nie będziemy się potrzebowali obawiać o trwałość wartości naszego pieniądza. Wszelkie dążności do wywoływania zwyżki cen, ściśle biorąc, należy uznać w obecnym stanie niepewności finansowej w Polsce, za zbrodniczą tendencję pchającą w kierunku wywołania ponownej inflacji.

Wiemy, że wielu powojennym producentom, których cieplerniane warsztaty pracy obliczone były tylko na: stałym zmniejszaniu się, wskutek inflacji, ciężarów podatkowych, robocizny, darmowych kredytów państwowych itp. uśmiecha się powrót do dawnych czasów.

Na szczęście nie dotyczy to większości zdrowego kupiectwa i przemysłu, które, prowadząc swe zakłady jeszcze przed wojną, przyzwyczajone były do uczciwej i solidnej kalkulacji, a zwłaszcza do trwałości w stosunkach monetarnych.

Tego również sobie życzą szerokie sfery polskich konsumentów, ludzi zarabiających na życie pracą fizyczną i umysłową.

Jeżeli zadamy sobie pytanie co lepsze, czy masowy upadek, bankructwa zakład. wytwórczych i pośredniczących, powstałych w czasie choroby walutowej w Polsce, a wskutek tego opartych na niezdrowych zasadach i błędnej kalkulacji, czy powrót do inflacji, dlatego tylko, aby te wadliwie funkcjonujące firmy ciągnąć za uszy i nie dopuścić do ich upadku, musimy kategorycznie i stanowczo opowiedzieć się za utrzymaniem wartości złotego, a więc i poziomu cen (drożyzny) na stałem miejscu, a przeciwko inflacji.

Tego wymaga praworządne i uczciwe życie każdego narodu. A więc wara od wszelkich prób wywoływana ponownej inflacji.

Zwyżka cukru nie jest niczem usprawiedliwiona zarówno ceny robocizny jakoteż ceny surowca nie uległy zmianie.

To są przecież główne pozycje w kosztach produkcji cukru, dlatego to nie można usprawiedliwiać zwyżki cen cukru tem, że złoty spadł. Złoty spadł, ale nie na rynku wewnętrznym. Chwała Bogu ogólny poziom cen hurtowych w Polsce nie uległ do tej pory prawie żadnej zmianie.

Ponieważ wartość złotego w kraju mierzymy siłą jego kupna, ponieważ to, co możemy kupić nawet obecnie za 1 złotego, równa się mniej więcej temu cośmy mogli kupić za niego w kraju (nie zagranicą) **nawet rok temu, przeto ostatni spadek złotego na wewnątrz niema prawie żadnego znaczenia.** Zniżka złotego uwidacznia się dopiero przy wypłacie na **zagranicę.**

Dlatego to tylko te przedsiębiorstwa mogłyby mieć pretensję do podniesienia cen swoich wyrobów, które pracują na zagranicznym surowcu i na zagranicznym półfabrykacie.

A wszak polskie cukrownictwo posiada własny rodzimy surowiec w postaci buraka. To, co dodatkowo należy sprowadzić z zagranicy, aby móc prowadzić cukrownie, stanowi wprost minimalny odsetek ogólnych kosztów produkcji. Dlatego to ostatnie posunięcie Banku Cukrownictwa uznać należy za nadzwyczaj nieszczęśliwe i nader szkodliwe.

To posunięcie nie polepszy, a pogorszy położenie tej gałęzi przemysłu w Polsce.. Ogólna konsumcja w Polsce cukru dzięki temu się zmniejszy.

Z drugiej strony rząd, który z dniem 19-go bm. będzie miał rozwiązane ręce, w dniu tym bowiem będzie mógł zastosować w praktyce uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę zezwalającą na ingerencję w ustanawianiu cen na cukier, na zasadzie sprawiedliwej, a nie paskarskiej kalkulacji.

Powszechnie się też oczekuje, że minister skarbu sprawdzi dotychczasowe kalkulacje zysków pp. producentów cukru, a w żadnym razie nie dopuści do skandalicznej zwyżki na ten artykuł pierwszej potrzeby.

Byłoby to wprost anarchią w ruchu cen artykułów żywnościowych, niczem nieuzasadnioną, aby ceny na mąkę i chleb taniały, a ceny cukru szły wybitnie w górę.

Nic dziwnego też, że ostatnie posunięcia dyktatora cen cukru wywołały tak silną reakcję ze strony polskiego społeczeństwa, jak również rządu. **Ten otatni po 19 bm. zabierze się na pewno energicznie do kontroli i utemperowania zbytnio wybujałych i niezdrowych, bo pracujących w warunkach monopolicznych, a więc narzucających ceny cukru bezbronnemu** społeczeństwu. poczynań kartelu cukrowniczego w **Polsce.**

Jerzy Kruszewski.

Wielka pożyczka dolarowa na cele komunalne w poznańskiem.

Dnia 16 bm. p. Minister Skarbu zatwierdził warunki projektowanej przez Poznański Krajowy Związek Komunalny pożyczki w kwocie 5 miljonów dolarów. Pożyczka ta będzie zaciągnięta przez Poznański Związek Komunalny w Stanach Zjednoczonej Ameryki Północnej. Umowa wstępna o pożyczkę została już podpisana, realizacja jej nastąpi w najbliższym czasie.

Osiągnięta z pożyczki suma ulokowana będzie w Krajowym Banku Pożyczkowym w Poznaniu i użyta zostanie na długoterminowe kredyty dla rolnictwa, przemysłu i komun na cele inwestycyjne. Jak się dowiadujemy, Poznański Krajowy Związek Komunalny ma zapewnioną możność uzyskania dalszych kredytów z tego samego źródła.

Emisja listów zastawnych Banku Polskiego.

Pan Minister Skarbu zatwierdził wzór listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego oraz przepisy o emisji tych listów i udzielaniu pożyczek długoterminowych.

Listy zastawne Państwowego Banku Rolnego użyte będą na sfinansowanie akcji parcelacyjnej w związku z reformą rolną; w listach tych spłacani będą właściciele majątków parcelowanych. Skarb Państwa zaś przyjmować będzie listy te na spłatę podatku majątkowego. Państwowy Bank Rolny poczynił już prace przygotowawcze do emisji tych listów.

Ustawa o obrocie cukrem.

Dopiero w ostatnim Dzienniku Ustaw Państwa z dn. 5 września ukazał się tekst ustawy, uchwalonej jeszcze w dniu 22 lipca br.

Ponieważ ustawa, o ile nie jest co innego zaznaczone, wchodzi konkretnie w życie w dwa tygodnie po ogłoszeniu, przeto już 19 bm. Minister Skarbu będzie mógł skorzystać z upoważnień, jakie wypływają z ustawy.

Ustawa ta upoważnia Ministra Skarbu w porozumieniu z Min. Rolnictwa i Ministrem Przemysłu i Handlu ustalać corocznie kontyngent wewnętrzny spożycia cukru i rozdzielać go na poszczególne cukrownie, a zarazem oznaczać cenę cukru. Równocześnie podaje ustawa szczegółowe normy, według których kontyngent ten ma być ustalony i dzielony między cukrownie.

Konferencja p. min. Klernera z przedstawicielami przemysłu i handlu w Poznaniu.

Z okazji przyjazdu p. min. Klarnera do Poznania odbyła się w tamtejszej Izbie Przemysłowo Handlowej dnia 13-go bm. konferencja p. ministra z przedstawicielami przemysłu i handlu.

W imieniu przemysłu przemawiał prezes fabrykantów p. Samulski. w imieniu kupiectwa p. dyr Sikorski. P. Sikorski między innemi powiedział:

Nadmierny import, umożliwiony liberalną polityką handlową, brak należytej protekcji dla przemysłu i niezdrowo rozwinięta polityka socjalna, są to przyczyny, jakie spowodowały obecny kryzys gospodarczy. Pan minister w odpowiedzi oświadczył, że każda ewolucja gospodarcza, szczególnie w państwie nowopowstałem idzie linją falistą. Powodami obecnego załamania się to: 1. złe żniwa ubiegłego roku, 2. bierny bilans handlowy, 3. fałszywa polityka handlowa.

Polityka handlowa Polski, niestety, nie zawsze szła konsekwentnie po jednej linji, naogół jednak cechował ją nadmierny i jak się okazuje szkodliwy dla przemysłu krajowego liberalizm. Wzmożenie eksportu jest jednem z największych trosk rządu.

Ze spraw o ogólnem znaczeniu poruszył on na pierwszem miejscu sprawę traktatu handlowego z Niemcami. W konferencji delegacji Związku Tow. Kupieckich tak z p. Premjerem, jak i z panem Ministrem Przemysłu i Handlu, zgodzono się na słuszność żądań, stawionych przez kupiectwo. Żądania te, jako uzgodnione z przemysłem, winny być uwzględnione, jeśli nasze życie gospodarcze niema popaść w zależność ekonomiczną Niemiec. **Szczególne niebezpieczeństwo nosi w sobie zezwolenie na otwieranie firm handlowych w Polsce, jak również zezwolenie na ograniczony obrót uszlachetniający.**

Jako junctim ze sprawą niemiecką porusza mówca sprawę gdańską. Według doniesień Agencji Wschodniej, prowadzi zarząd Targów Gdańskich z miarodajnemi czynnikami w Polsce rokowania o przekształcenie targów gdańskich na polskie targi eksportowe. Według tychże doniesień ma definitywna decyzja zapaść w przyszłym tygodniu; dotychczasowe pertraktacje jednakże zapowiadają pomyślne rezultaty. **Kupiectwo wielkopolskie zastrzec się musi przeciwko jakiejkolwiek współpracy z obecnym zarządem targów gdańskich.** Pozorna zmiana polityki gdańskiej nie jest dostateczną rękojmią możliwości współpracy gospodarczej.

Sprawy podatkowe.

— KOMUNIKAT URZĘDU SKARBOWEGO W GRUDZIĄDZU. Po myśli art. 79 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. Nr. 58 Dz. U. R. P. podaje się do powszechnej wiadomości: 1. Dnia 15-go września 1925 r. rozesłano nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za I-e półrocze 1925 r. 2. Podatek w nakazach uwidoczniony płatny jest najdalej do dnia 15 października 1925 r. 3. Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej komisji szacunkowej do komisji odwoławczej najpóźniej do dnia 15-go października 1925 r. 4. Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrzenia. 5. Prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak bądź wcale nie złożyli, bądź też złożyli je po terminie. 6. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Życie robotnicze

— STRAJK W PRZEMYŚLE MŁYNARSKIM MOŻE SPOWODOWAĆ ZWYŻKĘ CEN MĄKI. W dniu 16-go bm. pracownicy młynarscy w Kaliszu wystąpili do właścicieli młynów z żądaniem 30 proc. podwyżki zarobków. Jak się dowiadujemy, począwszy od tegoż dnia, wszystkie młyny w Kaliszu zostały unieruchomione. W dniu 16-go bm. nie stawiła się już do pracy trzecia zmiana robotników, pracujących od godziny 10-ej wieczorem. Jakkolwiek w ostatnich czasach młyny pracowały na trzy zmiany tj. całe 24 godziny dziennie, nie posiadają one jednak żadnych zapasów mąki wskutek ogromnego zapotrzebowania. To też piekarnie są dostatecznie zaopatrzone w mąkę i prawdopodobnie strajk nie będzie miał wpływu na zwyżkę cen.

W związku ze strajkiem, jakkolwiek na giełdzie poznańskiej i warszawskiej notowano na mąkę tendencję słabszą, w Łodzi wczoraj zaznacz. się tendencja mocniejsza. Nie chcąc dopuścić do zwyżki cen, urząd walki z lichwą i spekulacją przy komisarjacie na m. Łódź zwołał na dzień 18-go bm. na godzinę 12-tą w południe konferencję kupców, handlujących mąką oraz przedstawicieli młynów kaliskich w sprawie ustalenia cen mąki na przejściowy czas strajku

Komunikacja.

— 7 MILJ. ZŁ NA REGULACJĘ WISŁY W R. 1925. Według obszernego wyjaśnienia Min. Robót Publ. w miarę postępowania robót przygotowawczych przystępowano do opracowania projektu regulacji tak, że projekt ten był z wiosną 1923 r. w zasadzie ukończony. Nie czekając jednak na ostateczne ukończenie projektu przystąpiło Min. do wykonywania przewidywanych w nim budowli. W roku 1922 wykonano już 370 tysięcy m. budowli faszynowych i około 50 tysięcy m tam kamiennych. W r. 1923 objętość budowli faszynowych podniosła się do 500 tysięcy m. kamiennych zaś do 60 tys. m. Obecnie tok robót regulacyjnych rozwija się z roku na rok. Dotacja na regulację Wisły w roku 1924 wynosiła okrągłe 2.850.000 zł, na rok bieżący zaś podniesiona została do kwoty 3.700.000 zł, nadto, z uwagi na szkody wyrządzone przez trzy powodzie tegoroczne w budowlach regulacyjnych, przewiduje się asygnowanie dodatkowych kredytów.

Równolegle z pracą budowlaną postępuje obsadzenie wikliną odsypisk, uzyskanych wskutek regulacji Wisły. W r. 1921 obsadzono 320 ha, w następnych latach zaś 420, 430 i 460 ha.

Niezależnie od tej akcji, Ministerstwo prowadzi budowę portu handlowego w Warszawie na Saskiej Kępie. W roku bieżącym oddana będzie do użytku publicznego część pierwsza basenu. Ta inwestycja zapewni na dłuższy czas Warszawie potrzebną długość pobrzeża wyładunkowego, uwzględniając uzyskane nowe tereny wyładunkowe, między mostem Kierbedzia a mostem kolejowym.

Suma wydatków na Wisłę łącznie z podanemi powyżej kosztami wykonanych robót regulacyjnych, wynosiła w roku 1924 5.223.000 zł, zaś w 1925 r. przewidziano na te wydatki 7.178.000 złotych.

Kronika gospodarcza.

— ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH WE LWOWIE. Z okazji Targów Wschodnich odbył się we Lwowie dnia 12 i 13 bm. Zjazd Związku Izb Przemysłowo - Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjeździe obecni byli przedstawiciele izb: Brodzkiej, Krakowskiej, Bielskiej, Katowickiej, Poznańskiej, Bydgoskiej, Toruńskiej. Grudziądzkiej. Z ramienia izby Lwowskiej wzięło udział prezydjum izby z p. dr. Kolischerem na czele. Celem zjazdu było omówienie i uzgodnienie poglądów w całym szeregu spraw dotyczących aktualnych zagadnień gospodarczych Polski. Poruszono sprawy: zwołania międzynarodowej konferencji drzewnej organizacji instytutu eksportowego, wprowadzenia do ustawodawstwa o postępowaniu sądowem właściwości sądów fakturowych oraz sprawę obecnej sytuacji gospodarczej, a w szczególności reglamentacji przywozowej.

— ZNACZNE ZMNIEJSZENIE SIĘ KONSUMCJI KRAJOWEJ DRZEWA. W związku z zupełnym zastojem w przemyśle budowlanym oraz brakowi gotówki i kredytu zapotrzebowanie prywatne na drzewo w ciągu ostatnich 2 miesięcy znacznie się zmniejszyło. Również uległo obniżeniu zapotrzebowanie drzewa dla użytku władz i instytucji państwowych. Rynek wewnętrzny nie był w stanie skonsumować przeznaczonej dla niego części drzewa pochodzącej z ograniczonej ścinki zeszłorocznej. Koła zainteresowane w handlu drzewem i w przemyśle drzewnym nie spodziewają się poprawy sytuacji w najbliższej przyszłości.

— POŻYCZKA DLA ROLNICTWA NIEMIECKIEGO. Pożyczka w wysokości 25 miljonów dolarów, przeznaczona dla rolnictwa niemieckiego została w Ameryce całkowicie pokryta.

— **WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH W SIERPNIU.** Od dnia 1 sierpnia do 16-go tegoż miesiąca wskaźnik ogólny cen hurtowych wzrósł ze 126,5 do 127,6. Wzrost ten przejawił się przedewszystkiem w cenach skór, bawełny i przędzy oraz mięsa i cukru.

— **EKSPORT JAJ DO AMERYKI.** Wskutek wojny celnej z Niemcami ustał niemal zupełnie eksport jaj do Niemiec. Wprawdzie niektóre firmy próbowały eksportu do Anglji, jednakże usiłowania te natrafiły na zasadnicze przeszkody, wskutek braku odpowiednich stosunków handlowych z tamtejszemi przedsiębiorstwami. Chcąc uniknąć zamknięcia magazynów, firmy jajczarskie zaczęły jaja kalcynować. Cena jaj w okresie sprawozdawczym wyniosła przeciętnie 120 złotych za skrzynię.

Stwierdzić należy, że coraz bardziej ujawniają się usiłowania w kierunku nawiązania stałych stosunków z Anglją i, o ile cła importowe w Niemczech nie zostaną zniesione, cały eksport jaj z Polski skieruje się na Anglję co pociągnie za sobą zwyżkę cen jaj. Obecne notowania jaj polskich w Londynie wahają się od 12 do 13 szylingów za 120 sztuk.

— **CZECHOSŁOWACKIE SFERY PRZEMYSŁOWE A IMPORT DO POLSKI.** Od kilku dni obywają się w Pradze obrady międzyministerjalne w związku ze skargami czechosłowackich kół gospodarczych na trudności importu do Polski, powstałe wskutek ostatniej celowej zresztą polityki rządu polskiego, celem zrównoważenia bilansu handlowego. Czynniki czeskie uważają ostatnie kontyngenty wwozowe za niekorzystne dla siebie i wywierają odpowiednią presję na rząd Czechosłowacji, który ma w czasie najbliższym interwenjować w Warszawie. Mamy nadzieję, że rząd polski będzie stał niewzruszenie.

— **WĘGIEL W NIEMCZECH TANIEJE.** Syndykat węglowy w Zagłębiu Ruhry na ostatnim zebraniu w dniu 11-go bm. zadecydował obniżyć ceny węgla o 0,5 procent. Decyzja ta zapadła w związku z obniżeniem stawki podatku obrotowego o 0,5 procent. Nowe ceny obowiązywać będą od 1 października. Jak wielkie są trudności zbytu węgla w Niemczech można sądzić z tego faktu, że syndykat węglowy uznał za najgłówniejszą potrzebę ułatwienie zbytu przez obniżenie ceny mimo ciężkich warunków, jakie przeżywają obecnie wewnętrzne stosunki finansowe syndykatu.

— **POMYŚLNE ZBIORY W NIEMCZECH.** Berliński „Der Tag" donosi, że rada rolnicza zestawiła już w przybliżeniu rezultaty zbiorów tegorocznych, które uważane są za bardzo pomyślne. Zbiór pszenicy ozimej obliczony jest na 26 miljonów centnarów metrycznych, tj. o 6 miljonów więcej niż w roku zeszłym. Zbiór żyta ozimego wynosi 75 miljonów centnarów metrycznych, podczas gdy w roku ubiegłym wynosił 55.

— **KREDYTY DLA ROSJI.** Banki niemieckie poszukują w sferach finansowych Londynu możliwości dyskontowania trat ciągnionych wystawionych przez instytucje gospodarcze Rosji Sowieckiej, ofiarowując przy tem wysoki procent od dyskonta. Jak dotychczas angielskie sfery bankowe zachowują się w stosunku do tej propozycji negatywnie.

— **BANKI ANGIELSKIE A SOWIETY.** Opozycja banków angielskich w stosunku do tranzakcji handlowych z Rosją Sowiecką osłabła cokolwiek. W rzeczywistości banki zdradzały pewne wahania. Zwróciwszy się po poradę do ministerstwa finansów Wielkiej Brytanji, banki otrzymały odpowiedź, która sankcjonowała negatywną pozycję banków w stosunku do tranzakcji z Sowietami. W ten sposób minister finansów Churchill przyjął na siebie rolę organizatora bojkotu gospodarczego Rosji Sowieckiej.

Giełda towarowa.

Gdańsk, 17. 9. (Not. nieurz.) Pszenica (128—130 f.) 12—12.35, (125—127 f.) 10.50—11.00, żyto (118 f.) 9.25—9.35, jęczmień pastewny 9.25—10.60, browarowy 11—12, owies 8.75—9.25, groch drobny 12.00—13.50, — Victoria 16.00—18.50, ospa żytnia 7.00, — pszenna 8.00, otręby pszenne 8.50.

Gdańsk, 17. 9. (Urz.) Pszenica 12.00—12.50, żyto przy tendencji mocniejszej 9.25—9.35, jęczmień 10.50—11.50, pastewny 9.00—10.50, owies 8.50—9.50, rzepak 22..50—22.75, rzepik 22.00 groch Victoria 16.00—17.00, ospa żytnia 6.25—6.50, pszenna 7.25—7.50.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 17 września 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,85 zł
Floreny holenderskie	236,20 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	„
Franki szwajcarskie	113,27 „
Funty angielskie	28,48 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	

Złoty w dniu 17-go września 1925 r.

Gdańsk złoty 88.64—88.86, przekaz na Warszawę 87.89—88.11, Berlin złoty 69.85—70.55, przekaz na Warszawę 69.82—70.18, na Katowice 69.52—69.88, — na Poznań 69.62—69.98, Zurych przekaz na Warszawę 87.00, Londyn przekaz na Warszawę 28.50, Budapeszt złoty 11615—11895, Praga przekaz na Warszawę 571—577. Wiedeń przekaz na Warszawę 118.75 Ryga przekaz na Warszawę 90.00, Nowy Jork przekaz na Warszawę 17.50.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,
którerni nie dokonywa się obrotów oficjalnych na
Giełdzie w Warszawie 17. 9. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	10.47	10.49
Budapeszt	82.44	82.51
Bukareszt	2,84	2.85
Oslo	123,03	123,17
Helsingfors	—	14.87
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	143.36	143.47
Ryga	139,97	140.23
Sofja	4.28	4,29

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Sobota 19-go września Januarego.
Wschód słońca 5 42 zachód 6 5
Wschód księżyca 9 19 zachód 12 4

DYŻURY APTEK NOCNYCH:
od 19. IX. — 25. IX. Apteka pod Koroną i Apteka pod Gwiazdą.

—** **Teatr Miejski.** Dziś w piątek po raz ostatni „KRÓLEWSKI JEDYNAK" sztuka historyczna w 5-ciu obrazach Lucjana Rydla. Obrazy, przesuwające się kolejno przed oczami widzów, ilustruje w barwny i nader ciekawy sposób stosunki panujące na dworze zygmuntowskim. Wspaniałe dekoracje i kostjumy, dostosowane ściśle do epoki, uzupełniają całości. Dla młodzieży obowiązują specjalne zniżki na wszystkie miejsca od 50 gr. do 1,50 zł. Legitymacje urzędnicze (zniżkowe) upoważniają do 50 procent zniżki. Należy skorzystać ze sposobności zobaczenia tej sztuki, która zarazem schodzi z reportuaru.

Jutro w sobotę występ znanej artystki deklamatorki p. Kazimiery Rychterówny, znanej we wszystkich miastach Polski. Ceny od 1 do 4 złotych.

—** **Szlachetna sensacja.** Uzupełniając wczorajszą wzmiankę naszą o występach znakomitej deklamatorki Rychterówny, zaznaczamy, iż sobotni wieczór artystyczny oprócz wyjątków z arcydzieł największych mistrzów poezji i prozy polskiej zawierać będzie nader nastrojowe i ciekawe utwory Zegadłowicza i Brzechwy. W ten sposób w ramach jednego wieczoru znajdzie się wszystko, co twórczość pisarzy polskich najmocniej i najwięcej charakteryzuje od romantyzmu do ostatnich czasów głębię natchnień, przepych, giętkość, urok mowy polskiej odzwierciadla.

Pozatem zwrócić chcemy uwagę na drugi niedzielny występ artystki, poświęcony cudownym bajkom, prześlicznym opowieściom i ucieszny historyjkom. Obowiązkiem kulturalnym rodziców jest zgotowanie swym pociechom tej uciechy, aby posłyszały żywe słowa utalentowanej artystki, przekonały się dzięki jej żywemu słowu, jak mowa nasza jest bogata, subtelna i urocza.

Oba występy powinny sale teatru wypełnić po brzegi, bo będzie to prawdziwa i, co najważniesza, szlachetna sensacja, która nie zniepraswa, ale kształci i podnosi zarówno umysł jak i serce.

—** **Oryginalne robienie porządków.** Coraz to częściej napływają do nas skargi na niedbałe spełnianie obowiązków przez robotników magistrackich zajmujących się oczyszczaniem śmietników podwórzowych. Ostatnio jeden z miejscowych obywateli zwrócił naszą uwagę na fakt będący dość wyraźnym dowodem niedbalstwa wspomnianych robotników. Otóż na podwórzu domu Nr. 2 przy ulicy Mickiewicza stoi 5 kubłów, przeznaczonych na śmieci. Panowie asenizatorzy, zajechawszy przed paroma dniami do tego domu, po długiej, a ciężkiej zadumie doszli do przekonania, iż wystarczy częściowe opróżnianie kubłów, wobec czego trzy z nich zostały uprzątniete, zaś reszta została wprawdzie opróżniona, ale zawartość ich znalazła się z powrotem na ziemi. Rzecz prosta, że wobec takiego trakt. sprawy ulice naszego miasta muszą wyglądem swym przypominać olbrzymie śmietniska, o o które nikt się nie troszczy, skoro nawet magistrat toleruje podobny stan rzeczy.

—** **Grudziądzki Robinson.** Młodociana pociecha pewnego obywatela z ulicy Ogrodowej, sprzykrzywszy sobie cicze i beznadziejne życie w domu rodzicielskim i porozumiawszy się jeszcze z innym miłośnikiem przygód, we dwóch postanowili puścić się za oceany, szukać szczęścia i radości życia. Zabrawszy z kasy rodzicielskiej 200 złotych, młodzieńcy siedli do pociągu, prowadząc ze sobą ożywioną rozmowę, której przysłuchiwał się jadący w tym samym przedziale przodownik policji, że zaś chłopcy nie kryli się bynajmniej ze swemi zamiarami, przeto pan przodownik w pewnej chwili uczuł się w obowiązku ujęcia młodzieńców za szyję i powrócić zrozpaczonym rodzicom.

—** **Oszust podający się za harcerza** nazwiskiem podobno Bańkowski (?) został nareszcie aresztowany w Samborze i osadzony w więzieniu śledczym we Lwowie. Znaleziono przy nim m. in. dokumenty skradzione w czasie jednej z ostatnich „wizyt". Osoby poszkodowane winny donieść szczegóły do Zarządu Oddziału Lwowskiego Związku Harcerstwa (Lwów, Kopernika 20) celem zakomunikowania władzom.

—** **Kradzież.** Onegdaj, gdy p. J. D. bawił wraz z rodziną na spacerze, do mieszkania jego przy ulicy Matejki, włamali się niewykryci dotychczas zwolennicy sportu, znanego szerokim kołom złodziejskim pod dość efektowną nazwą „klawisza" którzy po półgodzinnej rewizji, przeprowadzonej ze zdumiewającą zaiste dokładnością, ulotnili się, nie zapominając rzecz prosta, o właściwym celu swej wizyty, to znaczy o zabraniu odszukanych uprzednio 250 złotych gotówki. Zawiadomiona o kradzieży policja śledcza, niezwłocznie wdrożyła śledztwo i pościg za sprawcami tej dość dobrze skombinowanej kradzieży, niestety jednak, ani śledztwo ani też pościg dotychczas nie dały żadnych rezultatów.

—** **Ujęcie sprawców włamania.** Jak się dowiadujemy, poszukiwani od dłuższego czasu sprawcy włamania i kradzieży w t. zw. Raiffeisenbanku, zostali nakoniec wczoraj ujęci przez funkcjonarjuszy Ekspozytury Urzędu Śledczego. Szczegóły tej sensacyjnej sprawy, ze względu na toczące się jeszcze nieukończone śledztwo, będziemy mogli podać do wiadomości naszych P. T. Czytelników dopiero w jutrzejszym numerze.

—** **Fałszywe dwuzłotówki.** Bank Polski podaje do wiadomości, iż ukazały się w obiegu falsyfikaty biletu 10-złotowego z datą 15 lipca 1924 r. Falsyfikat ten wykonany jest na papierze brudno-białym gładkim ze sztucznie wytłaczaną drobną kratecką w medalionie niezadrukowanym, imitującą papier rysowany nierównomiernie, wskutek czego pozostałe miejsca gładkie naśladują znak wodny. Kolory farb bronzowej i fioletowej jaśniejsze, granatowej ciemniejszy brudny. Druk w tekście i podpisy grubsze zalane. Druk biały klauzuli karnej na tle bronzowym — nierówny, przerywany, nie występuje tak ostro, jak na bilecie autentycznym.

—** **Kronika policyjna.** W ciągu doby ubiegłej „zawartość" aresztu policyjnego wynosiła — osób trzy — wszystkie oskarżone o zbyt gorące umiłowanie cudzej własności, co prędzej czy później każdego zaprowadzi za kratki. Nie poprzestając jednak na samych tylko aresztowaniach, policja nasza spisała jeszcze 7 doniesień, z których 5 dotyczyło nieprzestrzegania przepisów administracyjno - sanitarnych. Dwa zaś pozostałe dotyczą wykroczeń automobilowych.

W rejonie komisarjatu drugiego w dniu wczorajszym było naogół idealnie cicho, z wyjątkiem tylko przeraźliwego wrzasku, jaki uczynili jacyś dwaj gorliwi a serdeczni wyznawcy szklanego boga, do tego stopnia, umazani błotem, że własne żony nie byłyby ich poznały. Osadzeni w areszcie 2-go komisarjatu, młodzieńcy zapadli w długi, beznadziejny sen, który trwa dotąd.

Do 3-go komisarjatu zgłosił się wczoraj jakiś bezdomny włóczęga z prośbą o odesłanie go do miejsca stałego zamieszkania. Ze względu na brak dokumentów zatrzymano go celem stwierdzenia identyczności osoby. Poza tem aresztowań nie dokonano żadnych. Natomiast spisano 5 protokółów w sprawie nieprzestrzegania przepisów sanitarnych i obyczajowych.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Wszystkie Panie i Panowie,** którzy pracowali w czasie wojny, jako sanitarjuszki i sanitarjusze w szpitalach i ambulatorjach wojskowych, albo też prywatnych, również te osoby, które ukończyły kiedykolwiek kursy sanitarne, zechcą się zgłosić w własnym interesie, pomiędzy g. 6—8 dnia 21-go września br. do biura Czerwonego Krzyża, ul. Stara nr..

Wszelkie dokumenty, będące w posiadaniu, jakoteż wykaz osobisty, prosimy przynieść z sobą. (4081.)

Sekcja Sanitarna Czerw. Krzyża w Grudziądzu.

SZCZĘŚLIWY STAROGARD.

— **Kolektura Loterji Państwowej, Starogard,** ul. Kościuszki 6, donosi, iż w głównem ciągnieniu 5-ej klasy Loterji Państwowej i to od 6-go sierpnia aż do 3-go września br. padły wygrane na następujące numera: 1818, 20, — 2352, 53, 54, 55, 57, 59, 60, — 2841, 42, 44, 45, 47, 49. 50, — 5379, — 5804, 06, 07, — 7531, 38, — 12510. 11, 13, 14, 16. 18, 19, — 14031, 33, 35, 39, — 16738, 17841, 18286, 90 — 19732, 37, 40, 41, 43, 46, 50, — 19848, 21986, 22953, **(5 000 złotych.)** 56, 57, 60, — 24011, 13, 19, 20, — 24145, 26523, 28, — 32873, 75, 78, 81, 83, 84, 88, — 36211, 12, 13, 14, 16, 20, — 38183, 89, 90, — 41591, 97, 600, — 42393, 95, 96, 98, 99, — 42472, 76, 78, 79, 80, — 45751, 52, 53, 55, 59 i 48126. Właścicieli **wymienionych** losów uprasza się o zwrot takowych **celem natychmiastowej wypłaty,** po części bardzo poważnych wygranych. Każdy gracz otrzyma jeszcze urzędową tabelkę, która też do przeglądu w biurze kolektury stoi do dyspozycji. Losy do przeglądu w biurze kolektury jest do dyspozycji. Losy 65 000 losów pada w pięciu klasach 32500 wygranych. Więc co drugi numer wygrywa. Spieszcie więc z nabywaniem losów w najszczęśliwszej kolekturze naszego Pomorza, **gdyż** tylko mała ilość jest jeszcze do rozdzielenia. (4086)

Z Pomorza

—** **CHEŁMŻA. (Budowa koszar.)** Sprawa budowy koszar w Chełmży, stanęła nareszcie na dobrej drodze. Specjalna komisja wojskowa z Warszawy zbadała grunt oferowany przez miasto i uznała go za odpowiedni, tak, że budowa koszar rozpocznie się w najbliższym czasie.

—** **ŚWIECIE. (Kradzież.)** W Grabówku włamali się jacyś złoczyńcy w nocy z poniedziałku 7 bm. na wtorek do mieszkania p. Juljana Żółtowskiego i zabrali 2 damskie płaszcze, 2 palta męskie, 1 ubranie surdutowe, jedną marynarke itd. Ujęto już pewnego osobnika, któremu część powyższych rzeczy odebrano. Dochodzenia dalsze są jeszcze w toku.

—** **WĄBRZEŹNO. (Aresztowanie dezertera.)** Przychwycono tu dezertera z 63 pułku piechoty w Toruniu, Władysława Gronowskiego z Wąbrzeźna. Dnia 20 sierpnia br. zbiegł on ze swego pułku w czasie manewrów i wałęsał się długi czas pod Toruniem, Grudziądzem, gdzie miał się dopuścić dość poważnych karygodnych czynów.

—** **NOWEMIASTO. (Święto przysposobienia wojskowego).** Święto przysposobienia wojskowego odbyło się tu w niedzielę, 6 bm., przy wielkim udziale ludności, który świadczy o wzrastającem zainteresowaniu się ćwiczeniami sportowemi. Od godz. 5 rano rozpoczęły się na strzelnicy sokolej w Marjanowie jako i na szosie z Nowegomiasta do Kurzętnika przepisane zawody. O godzinie 2 udano się w pochodzie przy licznym udziale publiczności na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie zmarłego zasłużonego b. prezesa miejscowego gniazda sokolego śp. Marcina Kordusjaka. Po defiladzie udano się na boisko przy rzeźni miejskiej, gdzie nastąpił dalszy ciąg zawodów, trwający do godziny 8-mej.

—** **STAROGARD. (Znaleziono trupa)** Sp. Michała Radomskiego, który, jak już donosiliśmy od 2-go września zaginął, wybrawszy się na zbieranie grzybów do lasu. Obecnie ludzie zbierający grzyby w lesie przy jeziorze placzewskim znaleźli jego zwłoki martwe. Przypuszcza się, że umarł on na udar serca, śladów zbrodni żadnej nie było. Ponieważ nikogo przy nim nie było, wieść o nim zaginęła, aż dopiero teraz go odnaleziono.

—** **CHOJNICE. (Tydzień lotniczy w Chojnicach).** W ub. niedzielę zakończył się u nas tydzień lotniczy, który wskutek braku należytej organizacji jak i z innych przyczyn niezbyt szczególnie się udał. Na zakończenie tygodnia miały przybyć do Chojnic dwa samoloty. Tymczasem przybył w niedzielę tylko jeden i to jeszcze, jak się zdaje, zdatny do wszystkiego innego, niż do celów propagandowych. Samolot spuścił się gdzieś pod Krojantami, tak, iż trzeba było całemi godzinami szukać, zanim zdołano go przytransportować na dawniejsze niemieckie lotnisko. Miały się odbyć również loty pasażerskie, ale aparat się popsuł i darmo zebrana licznie publiczność wyczekiwała wzlotu a może i akro-

batycznych sztuczek lotniczych. Efekt był ten, że nakoniec łobuzerja wygwizdała niefortunną impreze. Kierownictwo Tygodnia Lotniczego, nie mając innego lepszego aparatu do dyspozycji, lepiejby zrobiło, nie przysyłając nam wogóle tego rodzaju zdefektowanego aparatu. Oszczędziłoby nam to przynajmniej przygnębiającego wprost wrażenia na widok bezsilnych wysiłków ku cichej radości zebranej gawiedzi niemieckiej. Polecałoby się na przyszły raz lepiej przygotować podobne przedsięwzięcie.

—** **CHOJNICE. (O orkiestrę dla Chojnic.)** Jak słychać czyni się obecnie starania, aby do miasta naszego ściągnąć orkiestrę 66 pułku kaszubskiego z Chełmna. Jak wiadomo, w Chojnicach stacjonowany jest I baon tegoż pułku. Dawniej, gdy dowództwo pułku znajdowało się również w Chojnicach, mieliśmy i orkiestrę, jednakże później z przeniesieniem dowództwa, zabrano nam również orkiestrę. Podczas gdy w Chełmnie znajdują się aż trzy orkiestry wojskowe, Chojnice jako kresowe miasto odbywa swe uroczystości czy to wojskowe, czy też inne cicho i bez należytej okazałości. Przeszkód dla sprowadzenia tu dotąd orkiestry wojskowej na stałe niema, są owszem wszelkie dane, iż orkiestra wojskowa cieszyłaby się należytą frekwencją w rozległym powiecie. Miejmy nadzieję, iż starania w tym kierunku znajdą zrozumienie tak u dowództwa pułku jak i w dowództwie korpusu.

— **(Lepiankę,)** którą magistrat kazał wystawić dla gajowego miejskiego jest obecnie na ukończeniu. Koszty budowy tego domku glinianego wynoszą 4300 zł, zatem stosunkowo małe. Domek ten wywołał pewne niezadowolenie, jednakże biorąc pod uwagę niskie koszty budowy, plan budowy dalszych podobnych domków nie jest pozbawiony racji bytu. Dotąd zgłosiło się 4 dalszych chętnych przystąpienia do budowy, którym z tytułu rozbudowy miasta udzielony zostanie dogodny kredyt. Z budową dalszych domów rozpocznie się na przyszły rok. Tego rodzaju lepianki oczywiście nadają się tylko tam, gdzie jest odpowiednia ilość i jakość gliny. Budowa lepianki trwa zaledwie kilka miesięcy. Pomieszcza się w jednym domku dwie rodziny. (c)

— **(Święto przysposobienia wojskowego w Chojnicach.)** W niedzielę dnia 7 bm. nasze najwięcej na zachód wysunięte miasto przeżywało uroczystą i nader wzniosłą chwilę, mianowicie dokonano w dniu tym uroczystego aktu poświęcenia płyty Nieznanego Żołnierza. Stało się to z okazji obchodu Święta przysposobienia wojskowego na powiat chojnicki. W dzień poprzedni tj. w sobotę odbył się przy blasku pochodni i dźwiękach orkiestry 66 pułku kaszubskiego z udziałem wojska, Towarzystwa Powst. i Woj. oraz Sokoła capstrzyk, który udał się znakomicie. (c)

Następnego dnia rano na fanfarach odegrano bardzo pięknie hejnał: „Kiedy ranne wstają zorze". O godz. 10 odbyło się w kościele gimnazjalnym nabożeństwo dla wojska, w którem uczestniczyli również przedstawiciele władz i społeczeństwa. Później w szyku bojowym wyruszył garnizon chojnicki jak również wymienione towarzystwa na pl. Jagielloński, gdzie w międzyczasie złożono granitową płytę Nieznanemu Żołnierzowi, ofiarowaną przez miejscowego Sokoła. Płytę złożono przed dawniejszym pomnikiem niemieckim. Od samego rana wojsko wystawiło przed płytą wartę honorową. Aktu poświęcenia po stosownem przemówieniu dokonał miejscowy ks. proboszcz Makowski. Następnie przemawiali nad płytą prezes Sokoła p. Siciński oraz dowódca garnizonu p. mjr. Nieborak. Na zakończenie tego aktu odbyła się wspaniała defilada całej załogi, która wywarła na widzów istotnie imponujące wrażenie. Udział w defiladzie wzięli również Powstańcy i Wojacy oraz Sokół i członkowie Klubu Żeglarskiego. Na płycie złożono cały szereg wieńców. Wyryty na niej napis brzmi: Nieznanemu Żołnierzowi, poległemu za wolność Ojczyzny 1794—1920. Udział publiczności mimo dotkliwego chłodu był wielki. Cała uroczystość wywarła dodatnie wrażenie i zapewne przyczyni się do zacieśnienia węzłów łączących armję naszą z społeczeństwem, którego jest — jak to pięknie nazwał mjr. Nieborak — kością z kości i krwią z krwi.

Popołudniu odbyły się na boisku miejskiem zawody lekkoatletyczne, których wynik ogólny wykazuje lepsze postępy od zeszłorocznych. W pięcioboju wojskowym mistrzem powiatowym został p. Zakrzewski z Rytla, zaś nagrodę wędrowną zdobyło gniazdo Sokoła z Rytla. (c)

—** **CZERSK, pow. chojnicki. (Wypadek w drodze do ślubu).** We wtorek odbył się tu ślub młodego pana W. z młodą panną D. W drodze do kościoła jechano powozem, gdy nagle na skręcie szosy z przeciwnej strony nadjeżdżał samochód. Konie na nieszczęście się spłoszyły, wywracając powóz, przyczem młoda para wyleciała na bruk i doznała lżejszych obrażeń cielesnych nie mówiąc już o poszarpaniu szat weselnych. Ojciec młodego pana, który powoził pojazdem, odniósł cięższe obrażenia na twarzy. Ślub jednakże mimo tej nieprzyjemnej przeszkody odbył się, gdyż młodą parę zabrała do kościoła jedna z dalszych powózek. Powózka, którą jechano, została zdruzgotana. (c)

— **(Niegodziwość chłopaka).** W ubiegłą środę, przybyły z Warszawy dotąd żydek wojażer oddał na tut. dworcu kolejowym dwie swoje walizy do niesienia chłopcu. Młody niegodziwiec, pozostawszy w tyle, nagle zbiegł niepoznany z walizami, które zawierały towaru ogólnej wartości przeszło 500 złotych. Dochodzenia prowadzi policja, jednakże dotąd nie zdołano sprawcy przychwycić. (c.)

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Wypadek samochodowy.)** W dniu onegdajszym o godzinie 22.30 samochodem Poznańskiego Banku Ziemian wracali z Nakła do Bydgoszczy dyr. Formanowicz i Lipowicz. Przy kierownicy siedział szofer Kubera. W pewnym momencie pękła przednia opona — auto stoczyło się w rów tak nieszczęśliwie, że szofer poniósł śmierć na miejscu. Dyrektorzy nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Auto potrzaskane leży na szosie nakielskiej koło Kamieńca.

—* **POZNAŃ. (Anioł stróż czuwał.)** W księgarni św. Wojciecha, w oddziale ekspedycji księgarzy, zawalił się sufit i cały ciężar runął na krzesło, które jeden z klijentów, p. Wł. Smyczyński, właściciel księgarni przy ul. Kraszewskiego, opuścił przed kilku sekundami, załatwiwszy swój komis księgarski. Krzesło pod spadającym ciężarem załamało się całkowicie.

—* **KATOWICE. (Zwalenie się rusztowania.)** W środę o godzinie 5 i pół popołudniu w Katowicach zwaliło się przy nowobudującym się domu przy ulicy 3 Maja z bliżej dotychczas nieznanych przyczyn rusztowanie murarskie. W czasie wypadku było na rusztowaniu obecnych kilku robotników. z których dwóch, Antoni Marciniak i Walenty Woźnicki, odniosło ciężkie obrażenia cielesne tak, że musiono ich przewieźć do szpitala, trzech zaś innych odniosło lżejsze rany. Trzech przechodniów znajdujących się właśnie wtedy pod owem rusztowaniem odniosło lekkie kontuzje. Całą sprawą zajęła się policja.

—* **ŁUCK. (Dymisja starosty.)** Starosta powiatowy w Łucku, p. Mieczysław Grzybowski, bawiący od kwietnia rb. na urlopie, złożył podanie o zwolnienie go ze stanowiska starosty.

—* **WARSZAWA. (Tajemniczy strzał z okna.)** We wsi Nosy-Pomaski w powiecie grójeckim zaszedł wypadek tajemniczej zbrodni. Mianowicie mieszkaniec wsi, gospodarz Aleksander Gromczak, który przed kilku dniami został wybrany radnym gminy Konie, urządził z tej okazji w domu swoim zabawę taneczną. Kiedy około północy goście zasiedli do stołu, nagle przez zamknięte okno padł strzał rewolwerowy. Kula trafiła Gromczaka w samo serce, kładąc go trupem na miejscu. Zarządzony natychmiast pościg nie dał żadnego wyniku. Zbrodnia wywołała w całej okolicy ogromne wrażenie. Gromczak pozostawił żonę i osierocił 6-ro dzieci. Cieszył on się powszechnym szacunkiem.

— **(Osiem samobójstw w ciągu jednej doby.)** W ciągu ubiegłej doby popełniono w Warszawie osiem samobójstw. Między innemi przy ul. Nowowiejskiej 7, niejaka Alicja Łącka, lat 23, rozwódka, postrzeliła się z rewolweru w okolicy serca, raniąc się bardzo ciężko. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala św. Rocha. W liście, pozostawionym do rodziców, pisze, że tylko śmiercią może naprawić swą winę. Przy ulicy Żórawiej 3, zastrzelił się z rewolweru urzędnik prywatny, Tad. Rączyński, lat 27. Kula przebiła serce.

— **(Szkoła dla dozorców więziennych.)** W zabudowaniach więzienia śledczego w Warszawie przy ul. Dzielnej dnia 15 bm. odbyło się otwarcie szkoły centralnej dla dozorców więziennych. Aktu otwarcia, poprzedzonego mszą św., odprawioną w kaplicy więziennej, dokonał dyrektor departamentu karnego p. Fr. Głowacki w obecności innych przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości, profesorów szkoły oraz naczelników więzień warszawskich. W przemówieniu inauguracyjnem p. dyrektor Głowacki podniósł doniosłe zadanie szkoły. Kurs szkoły centralnej trwać będzie 3 miesiące i obejmować przedmioty ogólne: język polski, historję, geografję i arytmetykę, a oprócz tego przedmioty specjalne: prawo karne, więziennictwo, towaroznawstwo artykułów spożywczych, higjenę i ratownictwo, regulamin więzienny, przepisy służbowe i zasady biurowości, wreszcie ćwiczenia fizyczne. Do szkoły przyjętych zostało 46 dozorców ze wszystkich dzielnic państwa po jednym z każdego więzienia większego.

650 lecie stolicy Holandji.

Stolica Holandji Amsterdam obchodzi w tym roku 650-tą rocznicę założenia. Z małej osady rybackiej, której pierwszym historycznym dowodem istnienia jest książęcy przywilej celny z r. 1275, stał się Amsterdam już w XIV-tym wieku poważnem miastem portowem, prowadzącem żywy handel z miastami Hanzy i z Gdańskiem. Już pod koniec XV-go wieku Amsterdam odgrywał potężną rolę polityczną, w XVII-tym grał główną rolę w założeniu Kompanji wschodnio-indyjskiej i zachodnio-indyjskiej. Dzisiejszy Nowy Jork nazywał się pierwotnie Nowym Amsterdamem. Koniec wieku XVIII-go, zniesienie kompanji i zmonopolizowanie handlu z Indjami w ręku Anglji, przyniósł Amsterdamowi okres upadku, z którego zaczął się dźwigać dopiero w w. XIX-tym, po odzyskaniu wolności, a zwłaszcza po przekopaniu kanału łączącego miasto z pełnem morzem. Dziś jest stolica Holandji jednem z najgłówniejszych na świecie centrów bankowych i giełdowych.

Z bliska i z daleka.

— **Emigracja do Stanów Zjednoczonych.** Według obliczeń amerykańskiego urzędu imigracyjnego, w pierwszych dwóch miesiącach br. liczba imigrantów wynosiła [illegible] do 1/6 rocznej cyfry, przyznanej dla imigracji. Przyznaną cyfrę przekroczyły Gdańsk i Hiszpanja. Poniżej cyfry, przyznanej po 1/7 stoją co do imigracji Węgry i Czechosłowacja. Rumunja uczestniczy w imigracji dotychczas tylko 1/12. Co do innych krajów, liczby przedstawiają się następująco: Polska 1116 z rocznej cyfry 5986, Rosja 445, z rocznej cyfry 2248, Niemcy 9732 z rocznej cyfry 51227.

— **Rzeź chrześcijan w Turcji.** Rząd turecki zamierza deportować wszystkich mieszkańców chrześcijańskich w obwodzie Boja. 8 tysięcy chrześcijan zostało już wydalonych. 260 zdołało schronić się do Iraku. Ludność jest bardzo zaniepokojona. Jak donoszą dalej, w miejscowości Morga, przyszło do wielkiej rzezi chrześcijan.

— **Ograniczenie pobytu cudzoziemców na Węgrzech.** Rząd węgierski wydał rozporządzenie, na podstawie której wszyscy obcy poddani, chcący przebywać na Węgrzech, muszą się wystarać o specjalne pozwolenia na pobyt. Także osoby, które pozwolenia takie dawniej już uzyskały, muszą je obecnie odnowić.

— **Zgon znanego kompozytora.** W Wiedniu zmarł w wieku 52 lat znany kompozytor Leon Fall. Był on, jak wiadomo, lwowianinem i dopiero jako dorosły chłopak wyjechał z rodziną do Wiednia, gdzie przebywał już do końca życia, zyskując sławę i majątek swemi operetkami.

— **Katastrofa pożarowa w Czechach.** W przędzalni bawełny firmy Maxa Schnitzera w Warnsdorfie wybuchł pożar z powodu samozapalenia się zapasów bawełny w ilości 60—70.000 kg. Szkoda wynosi miljon koron czeskich. Fabryka będzie mogła być dopiero za kilka dni uruchomiona.

— **Hydroplan w płomieniach.** W Bremie wydarzyła się katastrofa z hydroplanem, obsługującym komunikację lotniczą między niemieckiemi miejscowościami kąpielowemi nad morzem północnem. Hydroplan w czasie lądowania tak mocno uderzył w pływającą przystań, że ta pękła. Samolot poszedł na dno. Utonęło dwóch pasażerów i kierownik komunikacji lotniczej Winter. Pilot uratowany został przez portową policję lotniczą.

Rozmaitości.

X **Artykuł wstępny o poziomkach.** W ostatnim numerze niedzielnym „Times'a", złożonym z 28 płacht jeden z artykułów wstępnych (bywa ich w tem piśmie zawsze kilka) poświęcony był... poziomkom. Przytem nie było mowy w tym artykule ani o kwestji uprawy tej jagody, ani o jakichś sprawach ogrodnictwa i sadownictwa. Autor prostuje, spisuje w jakich okolicznościach i jak należy konsumować poziomki. Oto istotnie spokój i równowaga duchowa publicysty Albionu w czasach kiedy na kontynencie wszyscy autorzy artykułów wstępnych biedzą się nad protokółem, paktem, Maroko itd.

X **Sjam nie zna braku gotówki.** Cierpimy na brak gotówki, a zwyczaj płacenia czekami nie przyjął się jeszcze szeroko. Ciekawą jest rzeczą, że od pół wieku prawie, królestwo azjatyckie Sjamu nie używa innych znaków obiegowych, prócz czeku. W Sjamie nikt nie nosi przy sobie pieniędzy, nie płaci pieniędzmi, nie trzyma ich w domu. Każdy ma swój majątek w depozycie w banku. Kto chce coś kupić idzie do sklepu i daje kupcowi „shit" tj. kwitek z odnotowaną na nim ceną kupna. W końcu miesiąca dostawca przysyła rachunek ogólny, na pokrycie którego otrzymuje czek do banku. Ex oriente lux... Tylko, że Sjam nie miał inflacji, stabilizacji, oraz tylu banków co kraje europejskie.

X **Gaz gorczyczny.** W „Vossische Zeitung" czytamy co następuje: „Niedawno świat dowiedział się o nowych zdobyczach nauki i techniki. Noszą one nazwy: difenalaminschlorasin., chloracetofemol i dichloretylsulfid. Są to trzy gazy i każdy z nich ma swoją odrębną właściwość. Pierwszy oślepia błyskawicznie, drugi zabija momentalnie, trzeci może uniemożliwić życie całej prowincji lub miasta na przeciąg 6 miesięcy. Ten ostatni gaz przewyższa swemi pięknemi właściwościami wszystkie inne. Otrzymał on nazwę gazu gorczycznego. Podobno, można go jeszcze „ulepszyć".

X **Rekordman podatku od dochodów.** Jest nim rzecz prosta miljarder amerykański John Rockefeller, junior. Obywatel ten zapłaci w roku bieżącym 6.278.000 dolarów podatku dochodowego i majątkowego. Po nim dopiero przychodzi H. Ford, który zapłaci bagatelkę 3 miljonów dolarów. Wcale niezłe muszą być dochody gwiazd filmowych, skoro Mary Pickford ma do zapłacenia 34.000 dolarów podatku, a D. Fairbanks aż 182.000. Nawet dziennikarzom dzieje się niezgorzej za Oceanem, skoro dyrektor „Chicago Tribune" p. Mac Cormic, płaci 135.000 dolarów podatku.

Wiadomości z Torunia.

— **Muzeum miejskie** (Ratusz) otwarte codziennie od 11—13-tej.

— **Książnica Miejska im. Kopernika,** Wysoka 12, tel. 940, otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9.30—12 i od 16—19.30.

— **Biblioteka Wojskowa D. O. K. VIII. i Biblioteka Okr. Koła Wiedzy Wojsk.** Plac św. Katarzyny koszary Piłsudskiego (tel. D. O. K. 4) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: wypożyczalnia od 15.30 — 20-ej, czytelnia czasopism od 13.30 — 20-tej.

— **Biblioteka T. C. L.** Wysoka 12 otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13 i 15.30—18.30.

— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w piątek odbędzie się zapowiedziana na czwartek premjera operetki. Na inaugurację sezonu operetkowego daną będzie **„Dama w gronostajach"** Gilberta, jedna z najnowszych i najcenniejszych operetek. W tytułowej roli rozpoczyna występy uwielbiana gwiazda stolicy **Wiktorji Kaweckiej,** a partnerem jej będzie p. **Laskowski,** całość obsady tworzą pp. Leonowicz i Kosielewska, Bolko, Ilcewicz, Zdzichowiecki i Jejde. Dyryguje p. K. Lewicki, scenicznie opracował premjerę E. Domański i divertissement baletowe. „Polowanie Fauna" układem baletmistrza Wierzbickiego w wykonaniu zespołu z primaballeriną S. Matuszewską oraz z p. Wierzbickim na czele.

Sezon dramatu i komedji rozpocznie się we wtorek dnia 22 bm. nową inscenizacją genjalnego dzieła Juljusza Słowackiego „Balladyną" poczem ukaże się najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi" i głośne dzieło francuskie P. Louys „Kobieta i Pajac".

W drugim cyklu klasyczna już stylowa komedja Korzeniowskiego „Stary Kawaler" i pogodna fraszka Gawaulte'a „Jedynaczka króla czekolady".

Jako najbliższe po „Balladynie" dzieło wielkiego repertuaru projektowane są: Krasińskiego „Niebieska komedja", Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały" i Shekspira „Hamlet".

— **Z targu.** Wtorkowy targ był bardzo obficie zaopatrzony w towary i wszelkie produkty rolnicze. Szczególnie obficie dowieziono owoce, kartofle, kapustę, i inne produkty tej pory. Ceny wobec tego za niektóre artykuły uległy poważnej zniżce. a kartofle płacono 2,50 za ctr., za masło i jaja przeciętnie 2 zł. Jabłka kosztowały 10—50 gr. gruszki 20—50 gr. winogrona 40 gr. funt, kapusta główka 10 gr., rzodkiewki 10—15 gr. ogórki 1-50 za mendel przeciętnie. Ceny na ryby nie uległy poważniejszej zmianie. Zresztą i na inne artykuły z powodu wielkiego popytu, nie można było zanotować poważniejszej zniżki a raczej dostrzegalna była wyraźna tendencja zwyżkowa.

— **Kronika policyjna.** Raport z dnia 15 i 16 bm. notuje: Przytrzymano 6 kobiet za uprawianie nierządu i przekroczenie przepisów policji obyczajowej, 2 pijaków za pijaństwo i awantury uliczne i 1 włóczęgę. Aresztowano za kradzież 2 kobiety i 2 mężczyzn. Przestępstw (w najwięcej wypadkach kradzieży) zgłoszono 8; wykryto 3. Raportów policyjnych spisano 18.

Jak wynika z pośród wypadków kradzieży zgłoszono 1 wypadek kradzieży garderoby, 1 — 3 foteli, 1 sygnału samochodowego, — 1 garderoby, — 1 portfelu (na targu) — 3 płaszczy z szatni parku Wiktorji — a więc w najwięcej wypadkach płaszcze i garderoby. Jest to najnieomylniejszy znak, że zbliża się jesień wzgl. zima.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.